Nr. 112 — We Lwowie Czwartek 23. Kwietnia 1891. — Rok XXIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Reforma studjów prawniczych.

I.

Lwów 22. kwietnia.

Minister oświaty i wyznań, baron Gautsch von Frankenturn, wniósł na jednem z ostatnich, posiedzeń izby panów projekt do ustawy, dotyczący zmiany w obowiązujacych dotychczas przepisach o studjach prawniczych i egzaminach prawno państwowych na uniwersytetach austrjackich. Dlaczego minister oświaty przedłożył swój projekt pierwiej izbie panów dochodzić nie chcemy. Być może, że spodziewa się w ten sposób rychlejszego urzeczywistnienia swojego projektu, że pragnie, ażeby już teraz rozpoczęła się nad nim dyskusja i wymiana opinji, tak, że izba posłów nie będzie już potrzebowała, wtedy, gdy do niej wejdzie projekt, uchwalony w izbie panów i powszechnie przez kompetentne organa i powołane dzienniki omawiony, długo się nad nim zastanawiać.

§. 8. projektu rządowego powiada, że ustawa wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1892/93. Widocznie więc ministrowi zależy na pospiechu.

Czy życzeniu jego stanie się zadość? Sytuacja polityczno-parlamentarna we Wiedniu nie jest obecnie zbyt korzystną dla tego rodzaju reform — z tej prostej przyczyny, że hr. Taaffe i przywódcy parlamentarni zajmują się teraz rzeczami, na pozór przynajmniej, ważniejszemi i nie wiele znajdą czasu na tego rodzaju zajęcie, jak reformowanie studjów praniczych. Być może jednak, że sytuacja się poprawi i zamiar pana Gautscha będzie urzeczywistniony. Wobec tego warto bliżej cokolwiek przypatrzeć się jego projektowi reformy. Zastrzedz się naturalnie musimy przeciw temu, jakobyśmy mieli zamiar podjąć się krytyki fachowej — rzecz ta nie do nas należy. Ograniczymy się więc jeno na kilku uwagach natury ogólnej, które się po przeczytaniu projektu ministerjalnego i jego motywów na pierwszy rzut oka nasuwają.

Owóż przedewszystkiem zaznaczyć należy, że projekt wiesiony do izby panów, nie jest skończoną całością, wyczerpującą zamierzone na polu studjów prawniczych zmiany. Jest on tylko wstępem do nich. Uderzają w tym pierwszym kroku rządowym do reformy, dwie okoliczności: znaczne powiększenie materjału naukowego wymaganego przy egzaminach rządowych, kwalifikujących do wstąpienia w służbę publiczną, a z drugiej strony zmniejszenie liczby kursów poświęconych rozszerzonym naukom. Jest w tym pewnego rodzaju sprzeczność, która jest tembardziej uderzającą, o ile w dotychczasowem postępowaniu ster decydujących bynajmniej nie było widać starań ku umożliwieniu słuchaczom, prawa wczesnego zdawania egzaminów państwowych Owszem, od lat kilku mieliśmy do zanotowania ciągłe w tym kierunku obostrzenia, które wszystkie zmierzały do tego, aby kandydat jak najpóźniej uporał się ze studjami i jak najpóźniej uzyskał kwalifikację do służby publicznej, do adwokatury, względnie do urzędu państwowego. Wspomniemy jeno o obostrzeniach najważniejszych.

Dawniej wolno było zdawać pierwszy egzamin rządowy, prawno-historyczny, w dwóch, względnie w trzech terminach i w zwyczajnym terminie, po upływie czwartego półrocza i to już w ostatnich czterech tygodniach, albo po ferjach, następujących po temże półroczu, albo wreszcie w terminie nadzwyczajnym, tak zwanym marcowym. Nadto, kto przy pierwszym terminie siadał do egzaminu, ale niezupełnie odpowiedział wymogom i został reprobowany, mógł egzamin powtórzyć w tymże nadzwyczajnym terminie marcowym Miał przytem taki poprawiający egzamin kandydat to *bene*, że, jeżeli istotnie egzamin poprawił i go zdał, nie tracił wcale kursu i mógł do drugiego egzaminu rządowego zgłosić się wraz z tymi, którzy pierwszy egzamin rządowy zdali odrazu przy pierwszym terminie w lipcu, względnie w październiku. Dzisiaj dla zdawania pierwszego egzaminu rządowego wyznaczony jest tylko jeden termin zwyczajny po upływie czterech semestrów przed lub po ferjach. Kto się w tym terminie nie zgłosił, albo kto padł, ten może egzamin zdawać dopiero po upływie całego roku i traci bezpowrotnie dwa półrocza. Jest to w każdym razie obustronnie bardzo dotkliwe.

Innego rodzaju zaostrzenia wprowadzono przy egzaminie drugim, sądowym. Dawniej wolno było zdawać egzamin ten po ośmiu semestrach, czyli po dwóch latach, względnie po półtora roku po pierwszym egzaminie i to w ostatnich czterech tygodniach ostatniego kursu. Nadto egzamin ten nadawał już pewne kwalifikacje, a mianowicie wolno było ze świadectwem z tegoż egzaminu rozpocząć praktykę adwokacką. Dzisiaj ma się rzecz inaczej. Egzamin sądowy wolno zdawać dopiero po ukończeniu ośmiu kursów, dopiero po uzyskaniu absolutorjum, czyli — inaczej mówiąc — dopiero po ferjach, a więc najwcześniej w październiku. Nadto świadectwo tego egzaminu straciło dawniejszą, praktyczną wartość, bo nie uprawnia ono bynajmniej do żadnej praktyki. Wolno ją rozpocząć ze skutkiem, tj. bywa ona liczoną dopiero po zdaniu trzeciego egzaminu rządowego, politycznego, do którego można się z natury rzeczy po pewnym czasie zgłosić.

W obec tak widocznej tendencji utrudniania egzaminów rządowych, albo przynajmniej ich opóźniania, uderzać musi każdego nagła zmiana w zapatrywaniach, widoczna w projekcie barona Gautscha, która objawia się przedewszystkiem w skróceniu studjów o jedno półrocze, gdyż, według § 2. przedłożenia rządowego, czas studjów ma wynosić siedm kursów, a z tych trzy przed egzaminem prawno historycznym, a cztery po nim; a nadto z wynikającego z § 5. przywileju zdawania drugiego, względnie trzeciego egzaminu rządowego, w dowolnym porządku, już w ostatnich czterech tygodniach ostatniego półrocza. Jest to niezawodnie zmiana ważna i dosadna, którą pan minister wyznań i oświaty stara się w motywach do swojego projektu wytłumaczyć. Pomówimy o tem w artykule następującym.

Krajowe opłaty konsumcyjne.

W zeszłym tygodniu obradowała w Wydziale krajowym ankieta powołana dla objawienia opinji, w jaki sposób należałoby unormować pobór krajowych opłat konsumcyjnych, zaprowadzonych ustawą krajową z dnia 20. marca b. r.

O wyniku obrad tej ankiety donieśliśmy już w swoim czasie, podając w zarysach projekt przepisów wykonawczych. Obecnie postanowił Wydział krajowy przyjąć zasadę, iż pobór krajowych opłat konsumcyjnych uskuteczniaćby należało sposobem zawarcia układów dobrowolnych: z dzierżawcami propinacji krajowej, z miastami posiadającemi własną propinację, oraz z miastami pobierającemi dodatki gminne od piwa.

Następnie w tych miejscowościach, gdzieby się nie dało zawrzeć układów, ogłosić licytacje i przeprowadzić takowe za pośrednictwem wydziałów powiatowych. W miejscowościach, gdzieby nie dało się przeprowadzić z korzyścią dla funduszu krajowego ani układu, ani licytacyjnego wydzierżawienia tych dochodów najdalej do 15. czerwca b. r., poruczyć wydziałom powiatowym urządzenie tymczasowej administracji.

Zawezwać magistraty miast Lwowa i Krakowa o przedłożenie warunków, na jakich podjęłyby się w okręgach akcyzowych i poza nimi, poboru opłat krajowych konsumcyjnych.

Przyjąć jako zasadę podział kraju na okręgi poborowe według powiatów politycznych, z dopuszczeniem urządzenia filjalnych urzędów w pojedyńczych powiatach.

Zanim jednak Wydział krajowy będzie mógł stanowczo zdecydować się na sposób poboru krajowych opłat konsumcyjnych, musi przedewszystkiem posiadać dane, choćby w przybliżonych cyfrach, o konsumcji w pojedynczych powiatach, napojów podlegających opłacie krajowej. Wydział kraj. oblicza spodziewany dochód w kwocie roczny 461.493 zł., nie licząc opłat od rumu, araku, rosolisów wyrabianych w kraju i wewnątrz miast Lwowa i Krakowa, o których nie ma żadnych danych; oraz opłat od piwa i rozolisów przywiezionych do kraju z zagranicy.

Wydział krajowy odniósł się tedy do wydziałów powiatowych z wezwaniem, aby w jak najkrótszym czasie zebrały i Wydziałowi krajowemu nadesłały szczegółowe wykazy, choćby w przybliżonych cyfrach, konsumcji rocznej napojów podlegających opłacie, w każdej gminie powiatu. Wobec zaś przyjęcia za zasadę podziału kraju na okręgi polityczne, postanowił Wydział krajowy zaprowadzić filje organów poborowych, biorąc za podstawę okręgi poborowe do podatku konsumcyjnego przez władze rządowe ustanowione. Wydział krajowy zapytał zarazem wydziały powiatowe, czyli podział ten odpowiadać będzie realnym potrzebom mieszkańców odnośnego powiatu, lub czy i jakie w nim wypadnie zarządzić zmiany.

Wydziały powiatowe mają następnie, jako najbliżej z miejscowymi stosunkami obeznane, udzielić opinji, w jaki sposób dałby się najkorzystniej dla funduszu krajowego urządzić w odnośnym powiecie pobór opłat konsumcyjnych krajowych, tj. albo przez zawarcie układów o ryczałt z dzierżawcami propinacji, czy z innemi osobami, albo przez wydzierżawienie, lub urządzając swą własną administrację.

Następnie postanowił Wydział krajowy wezwać miasta, posiadające prawo propinacji i prawo pobierania dodatków gminnych od piwa, do oświadczenia, czy i na jakich warunkach podjęłyby się poboru tych opłat na rzecz kraju.

W końcu postanowił Wydział krajowy odnieść się z prośbą do byłych delegatów, powołanych swego czasu dla oszacowania wartości i wydzierżawienia dochodów propinacyjnych o udzielenie opinji, co do cyfry konsumcji napojów, opłacie krajowej podlegających.

Wydział krajowy wypracował projekt przepisów wykonawczych wydać się mających przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, co do sposobu poboru krajowych dodatków do podatku konsumcyjnego państwowego i samoistnych opłat konsumcyjnych, ustawą z dnia 20. marca 1891 dozwolonych. Projekt ten udzielił już Wydział krajowy namiestnictwu, a zarazem upraszał o polecenie starostwom, ażeby udzieliły Wydziałowi krajowemu dat, co do konsumcji artykułów podlegających opłatom krajowym.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że namiestnictwo wydało już odnośne polecenie starostwom.

Dziwne wyznanie.

Tageblatt poznański zamieścił onegdaj artykuł pod napisem: „Język polski w szkole ludowej“, który nieco rzuca światła na poglądy i zapatrywania niemieckie. Znamy zaledwie pogłoski o nastąpić mających drobnych ulgach, co do prywatnego nauczania języka polskiego, t. j. polskiego czytania i pisania w lokalach szkolnych — a już dowiadujemy się, że pomiędzy Niemcami panuje z tego powodu w szerokich kołach wielkie niezadowolenie (*Verstimmung* i *gräuliche Stimmung*). To jest zaiste nieco dziwne wyznanie, świadczące, jak daleko w szerokich kołach doszło przeciw nam uprzedzenie, jaki smutny owoc wydają obecnie owe kilkoletnie wmawiania w Niemców, że Polacy dążą systematycznie do polonizowania Niemców i że: „*es ist notorisch, dass das Deutschthum in den ehemals polnischen Provinzen gewaltig zurückgedrängt wird*“.

Te czarnoksięskie sztuki — pisze *Kurjer Poznański* — których *Tageblatt* czasu swego przeciw nam używał, zaczynają teraz działać tak, że sam uczeń czarnoksięski, (*Zauberlehrling*) *Tageblatt* poznański, czuje się zaniepokojonym i woła: „*In die Ecke Besen!*“ immityguje ono szerokie koła, tłómaczy im, że ich zły humor jest wypływem jakiegoś niepożądanego pessymizmu niemieckiego, który usunąć należy.

Sam *Tageblatt* uznaje owo zapowiedziane rozporządzenie za słuszne i uznałby nawet przywrócenie wykładu polskiego za słuszne i sprawiedliwe, gdyby się sam już nie lękał onego dziwnego straszaka o „gwałtownem polonizowaniu Niemców przez Polaków“. Tego nieszczęśliwego straszaka musimy *Tageblattowi* pozostawić, bo nie mamy nadziei, abyśmy mogli go już dzisiaj wybić mu z głowy. Tymczasem zaś wdzięczni jesteśmy *Tag blattowi*, że rozkwaszonych myrmidonów niemieckich wzywa do porządku i leczyć zaczyna niewłaściwy pesymizm swych ziomków, dowodząc im, jako to zapowiedziane ustępstwo jest tak drobne, tak obstawione warunkami i klauzulami, iż żaden polonizacyjny kiełbik przez ciasne oczka tej sieci, głowy nawet wytknąć nie zdoła.

Jest w tem wiele racji i *Tageblatt* dobrze ocenia to maleństwo, które otrzymać mamy, a które przechodząc przez warstat rejencyjny, i inspektorski i przez dozory lub deputacje szkolne, jeszcze się gotowo zmniejszyć. Nie chcielibyśmy być pesymistami — ale mimo to, żeśmy z wdzięcznością przyjęli to, co nam dać obiecują — lękamy się, aby przesadna lojalność niektórych panów nauczycieli nie przekreśliła nam tu i owdzie naszych nadziei i oczekiwań.

Prawiąc słuszny, zasłużony morał „szerokim kołom“ niemieckim. *Tageblatt* sam nie jest wolny od uprzedzeń — jak inaczej przy tak zastarzałym nałogu być nie może, lęka on się propagandy polskiej na Szlązku, na Warmji, na Mazurach, w Prusach Zachodnich — a wzrost polonizmu w Poznaniu przeraża go na serjo.

Ten rzekomy „wzrost“ kładzie na karb niezdecydowanej polityki niemieckiej między rokiem 50 a 70 — podczas gdy zdaniem jego „dobry, czy zły skutek („Erfolg oder Misserfolg“) polityki Bismarkowsko-Gosslerowskiej pokaże się dopiero w przyszłym lat dziesiątku.

Niechaj sie *Tageblatt* nie kłopoce — „Misserfolg“ już jest: rząd go widzi bardzo dobrze i jedynie z tego powodu pozwala na prywatne uczenie polskiego czytania, aby dzieci nasze były zdolne przez czytanie katechizmu i historji biblijnej utwierdzić się w prawdach wiary chrześciańskiej. Z tego też powodu tuszymy sobie, że władze szkolne usuną niemiecki wykład religji tam, gdzie go zaprowadziły. *Voilà tout!*

Zapisujemy ku trwałej pamiątce to, co *Tageblatt* pisze w końcu:

Nie odbieramy Polakowi języka ojczystego, ale żądamy, aby znał język państwa; nie myślimy Polaka pozbawiać jego właściwych odrębności — ale życzymy mu, aby bez ogródki czuł się obywatelem państwa, do którego należy, i nie chcielibyśmy, aby najnowsze dla rządu przychylne głosowanie polskich posłów, to życzenie na dalszy plan usunąć miały.

Na to rozsądne zdanie odpowiadamy, że języka niemieckiego nauczyć się można jedynie na podstawie wykładu w ojczystym języku — i że ustawy wyjątkowe nie mogą się żadną miarą przyczynić do wyrobienia w nas tego „poczucia obywatelskiego,“ o którem *Tageblatt* mówi. To powinien *Tageblatt* wiedzieć i to powinno było nieco ochłodzić jego zapał do ustawy kolonizacyjnej i do niemieckiego wykładu w szkole wiejskiej.

Trzeci Maja.

Debatę w Kole nad sprawą zakazów Trzeciego Maja tak streszcza komunikat Koła:

Przewodniczący p. Jaworski zdał sprawę z kroków, które poczynił wskutek uchwały Koła względem obchodu stuletniej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja, następująco: „W wykonaniu polecenia Koła udałem sie z p. wiceprezesem, Koła dr. Czerkawskim, do p. ministra hr. Taaffego w sprawie obchodu pamiątkowego konstytucji Trzeciego Maja 1791 i zdajemy sprawę z rozmowy, która się dnia 17. b. m. w obecności p. ministra Zaleskiego odbyła. — Co do rekursu wniesionego przez radę gminną miasta Lwowa przeciw zawieszeniu uchwały z dnia 26. lutego oświadczył p. minister, że w za-

---

Inni...

Ustęp z przeszłości Galicji w XVIII. wieku.

(Ciąg dalszy.)

II.

Na czele władzy cywilnej stał po odwołaniu Józefa hr. Brigido, wice prezydent gubernialny baron Gallenberg. Głównodowodzącym był jenerał Józef hr. d'Harnoncourt, który lubo głosił w swych raportach do rządu centralnego, że każdy szlachcic tutejszy jest ajentem Kościuszki, i że pojedyńczo należy ich wyławiać lecz mimo to życzliwie przyjął u siebie Drzewieckiego. Oświadczył mu, iż jak długo rewolucja nie będzie miała na celu zakłócenia istniejącego porządku rzeczy w Galicji, tak długo rząd nie będzie stawiał przeszkód jej ajentom. Doradzał Drzewieckiemu, by siodła sprowadzał przez Brody, broń nabywał cząstkowo; kosy pozwolono mu kupować w dowolnej ilości jako artykuł handlowy.

Również życzliwie przyjął Drzewieckiego baron Gallenberg, który rady swe i przestrogi zakończył żartobliwem wezwaniem, by zabrał ze sobą wojującą na bruku lwowskim młodzież, która władzy sprawiała wiele kłopotu

Ze Lwowa pospieszył Drzewiecki do Brodów, gdzie rozpoczął żarliwą agitację wśród okolicznej szlachty. Pozyskiwał młodzież do powstania i wciągał do sprzysiężenia nawet poważniejszych obywateli, jak strażnika koronnego Czosnowskiego, majora Błędowskiego i wielu innych. Związkowi zbierali się w lasach Radziwiłłowskich Było już ich kilkuset

Nieszczęśliwy wynik walki pod Szczekocinami (dnia szóstego czerwca) zniweczył plany Drzewieckiego. Pograniczne oddziały rosyjskie jęły tropić związkowych. Kilku broniących się ubito — reszta uszła szczęśliwie do Galicji.

Inny wiatr powiał w urzędowych sferach.

Ubieżenie Krakowa przez Prusaków w dniu czternastego czerwca, zniewoliło rząd wiedeński do energiczniejszego działania.

W ostatnich dniach czerwca polecono wkroczyć jenerałowi d'Harnoncourt w Sandomierskie i w dniu trzydziestym t. m. z obozu pod Wielowsią rozesłał tenże odezwę, tłómaczącą, iż wkroczenie to nastąpiło „w celu usunienia wszelkich niebezpieczeństw, na jakieby granice Galicji mogły być wystawione, jakoteż w celu zapewnienia bezpieczeństwa i spokojności krajów Jego Cesarskiej Mości!

Korpus austrjacki nie napotkał żadnego oporu, gdyż Sandomierskie było ogołocone z wojska polskiego. Dla braku sił do odparcia inwazji, poprzestać też musiał Kościuszko na proteście przesłanym d'Harnoncourtowi, w którym oświadczył, „że Polacy szanują sumiennie traktaty istniejące z Jego Cesarską Mością, i że nie należy czynić odpowiedzialną Rzeczpospolitą za zgubne następstwa, jakie wejście wojsk austrjackich może sprowadzić“.

Ustała też dotychczasowa pobłażliwość wobec Polaków. Z rozkazu cesarskiego uwięziono Zabiełłę, Piatolego i Stanisława Potockiego, bawiących w Karlsbadzie i osadzono jako zakładników w Josefstadzie. Aresztowano też Drzewieckiego w Brodach wraz z Czosnowskim i z Błędowskim i zakutego w kajdany stawiono przed sądem wojennym, któremu przewodniczył jenerał Schneidauer. Drzewiecki tłómaczył się, że działał za wiedzą władz galicyjskich, podczas gdy sędziowie zarzucali mu bezprawny werbunek w krajach Jego Cesarskiej Mości, za co prawa wojenne stanowiły karę śmierci. Leszczyński, który na wiadomość o dokonanych aresztowaniach pospieszył do Brodów, uspokoił uwięzionych zapewnieniem, że sprawa ich nie weźmie złego obrotu, gdyż wytoczono ją tylko dla dania zadośćuczynienia Rosji. Tak się też i stało. Drzewieckiego wraz z towarzyszami przewieziono do Lwowa, gdzie ponownie miał ich badać sąd cywilno-wojskowy. Osadzono ich w prywatnym domu pod strażą żołnierzy Kroatów. Więźniowie przyjmowali codziennie liczne odwiedziny z miasta, Drzewieckiemu pozwolono wieczorami wychodzić z więzienia pod dozorem jednego z żołnierzy. Figury rządowe, które spotykał, udawały, że go nie poznają

Na zmianę tę w traktowaniu uwięzionych wpłynęły znów świeże wieści o wzroście powstania, które z Mazowsza ogarnęło jasnem płomieniem całą Wielkopolskę. Opór, jaki Warszawa stawiła sprzymierzonym armiom Rosji i Prus, kazał się gabinetowi wiedeńskiemu liczyć z Kościuszką. Na jego to wyraźne żądanie polecono z Wiednia uwolnić więźniów lwowskich i przez Lublin odstawić do polskiej awangardy.

Patrjoci przebywający we Lwowie, posiadali wcześniejsze i lepsze wiadomości o przebiegu kampanji Kościuszkowskiej, aniżeli rząd wiedeński. Organem ich był założony we wrześniu 1792 roku *Dziennik patrjotycznych polityków*, wydawany przez komitet redakcyjny, w skład którego wchodzili Michał Harasiewicz, (później kanonik u św. Jura, obdarzony tytułem barona de Nesustern), Marcinkiewicz, Onyszkiewicz i Wawrzyniec Surowiecki, znany później autor dzieła „O upadku przemysłu i miast w Polsce“. Redakcja *Dziennika* mieściła się w domu przy placu Bernardyńskim l. 13.

Pismo to podawało oryginalne doniesienia z rozmaitych dzielnic Polski, raporty i odezwy z obozu Kościuszki i zamieszczało dokładnie wszystkie urzędowe akty warszawskiego rządu, wraz z opisami ważniejszych utarczek i bitew. Ogół polski w Galicji nie był przeto pozbawiony najświeższych wiadomości z pola walki.

Powróćmy do Drzewieckiego

Za przybyciem do obozu pod Warszawą, zdał sprawę z swej działalności, wytłómaczył przyczyny niepowodzenia naczelnikowi, który po krótkim wypoczynku wyprawił go ponownie do Galicji z poleceniem dalszej agitacji.

Tym razem musiał się Drzewiecki ukrywać. W przebraniu lokajskiem jako służący Leszczyńskiego, porozumiewał się z lwowskimi spiskowcami, pozbierał zaległe wkładki i wyprawił je przez pułkownika Strzałkowskiego do Warszawy. Na tajnych schadzkach prawił Drzewiecki gorąco o ogólnej potrzebie i o środkach zbliżenia się do ludu. Słuchano go z zapałem, lecz deliberowano nad środkami wykonania jego planów...

Przypadek zniewolił śmiałego emisarjusza do opuszczenia Galicji.

U księcia kasztelana Jabłonowskiego spotkał go baron Gallenberg i poznał, mimo liberji którą miał na sobie Drzewiecki.

Surowym tonem zapytał go, co porabia we Lwowie.

— Jestem bez grosza — odparł niezmięszany agitator — i wcisnąłem się do znajomych po pomoc.

Gallenberg postąpił sobie szlachetnie. Dał Drzewieckiemu dwie doby czasu do ucieczki, poczem kazał go policji poszukiwać. Tymczasem ścigany pocztą umknął do Zamościa, skąd go księżna Jabłonowska przeprawiła za kordon.

W orszaku Kościuszki brał Drzewiecki udział w nieszczęsnej bitwie pod Maciejowicami i wraz z swym wodzem wzięty został do niewoli.

O klęsce tej dowiedzieli się czytelnicy *Dziennika* w dniu 27. października, z zamieszczonej w tymże numerze odezwy najwyższej Rady Narodowej. W jednym z następnych numerów wyczytano sprawozdanie Suwarowa o temże spotkaniu.

Czas zwykł leczyć wszelkie rany.

Niewola Kościuszki, rzeź Pragi, ostateczny rozbiór Rzeczypospolitej, wywołały wprawdzie zrazu ogólne przygnębienie, jednakowoż z czasem, może nawet zbyt szybko, zapomniano we Lwowie o świeżym pogromie.

Co prawda, ciche mury tego grodu zaledwo pomieścić mogły w rok później huczny i gwarny zjazd obywatelstwa z za kordonów, które szukało tu na razie bezpiecznego przytułku i — szalało bez upamiętania.

Są jedenostki, którym usposobienie po dokonanym zawodzie, cierpieniu, upokorzeniu, każe szukać zapomnienia w pełnej czasze użycia...

Usposobienie to przeważało snać w owem społeczeństwie polskiem, które znalazło się we Lwowie w rok po pamiętnych wypadkach.

Kontrakty trzytygodniowe przypadające po Trzech Królach, przedstawiały w r. 1795 nieprzerwane pasmo zabaw, gier, hulanki.

Cyniczny kronikarz owych czasów, Jan Duklan Ochocki, utrzymuje, że Lwów nigdy nie słynął z ostrości obyczajów, a wówczas wszystko było rozprzężone.

Kobiety z wielkiego patrjotyzmu romansowały na zabój, mieniały kochanków, wyzywały sobie ludzi; odprawiały jednych jak lokajów, przyjmowały drugich jak najemników. Mężowie nawzajem dopuszczali się niewierności bez końca. Żony rujnowały się dla kochanków, mężowie dla niewiedzieć jakich kobiet, które się im chwilowo podobały.

Nie mieć kochanka było sromotą.

Poważne matrony, jak Kossakowska, wojewodzina bełzka Potocka, miecznikowa Humiecka, usiłowały na próżno wraz z arcybiskupem Kickim położyć tamę powszechnej rozwiązłości.

Był to wylew, którego w tej chwili żadna tama zatrzymać nie mogła.

Polska lekkomyślność, francuska zalotność i moskiewska zmysłowość, złożyły się na tę karnawałową fantazję, która na grobie ojczyzny szalała bez miary i końca.

Bawiono się, grano w karty bez pamięci, upijano się na śmierć. Rej wodzili w tem wesołem gronie: pan pisarz Kazimierz Rzewuski i Michał Wielohorski.

Domy otwarte prowadzili i arcybiskup Kicki i województwo bełzcy Potoccy, poważne matrony, jak Humiecka i Kossakowska. Gołaszewska, wreszcie hrabstwo Baworowscy, Zabielscy, Dulscy, Olszewscy.

Przez całą zimę codziennie odbywały się reduty w świeżo zbudowanych przez Bullę, dyrektora teatru niemieckiego, salach na placu Castrum. Niemal codziennie wyprawiano sobie pikniki, podczas gdy mieszczaństwo i urzędnicy hulali do upadłego na swoich „bürgerbalach“.

Wiernym obrazem tej doby był strój przyjęty z Francji przez piękności ówczesne.

Damy te o[illegible] się — bez bielizny.

Grecka tunika z lekkiej, przejrzystej materji, głęboko wycięta i u prawej nogi podniesiona wysoko gi[illegible]dą, z długim ogonem, stanowiła główną część tego ubioru, a raczej negliżu. Nóżki bose, na palcach u nóg pierścienie zdobne drogiemi kamieniami, rozkładane na kształt kolczyków. Zamiast trzewików noszono trepki, przytwierdzone do nogi białymi bandażami, sięgającymi po kolana. Dodajmy do tego fryzurę przypominającą układem włosów starożytne rzeźby, a łacno przyjdzie nam uwierzyć współczesnym opisom, które zebrania damskie na balach i redutach porównywały z Olimpem...

Przesuwały się po sali Wenery, Diany, Psyche; nie brakło i zalotnych Aspazyi i majestatycznych Westalek, obok których snuły się poubierane, czy też porozbierane, *à la sauvage* istoty.

Przeważał wszakże ogólnie strój grecki. Kostjum ten bez watpienia bardzo lekki i dla niektórych pań bardzo... wdzięczny, narażał wszakże niekiedy lwowskie greczynki na pewne nieprzyjemności, zwłaszcza w tańcu. Wśród tłoku łatwo o wypadek. Nastąpił ktoś nieostroźnie na powłokę tuniki, obrywała się łatwo i katastrofa gotowa.

Krążyły na ten temat po mieście liczne karykatury...

Z końcem kontraktów i zapust ustawały wprawdzie tańce. Przedpołudniem wszystkie kościoły były zapchane, zato wieczorami zapraszano się „na grzanki“ po domach prywatnych. Nawet w wielkim tygodniu nie ustawała pustota. Podczas obchodzenia „grobów“ działy się w kościołach sceny, na których widok starsze panie omdlewały ze zgrozy. Ale grzesznice były zazwyczaj piękne i młode, więc i grzeszników nie brakło.

Szatan tryumfował...

Po świętach nowe zabawy, odbywały się pikniki na wolnem powietrzu. Strojne towarzystwa zbierały się na wałach, w ogrodzie pojezuickim

łatwieniu rekursu, postąpi ministerstwo według obowiązujących ustaw, zaś co do przyspieszenia załatwienia, względnie przed 3. majem, powiedział, że rekurs ten przed kilku dniami nadszedł do ministerstwa. Rekurs ten nie mógł być zaraz załatwiony z powodu słabości referenta; obecnie referat jest gotów, na posiedzeniu gremialnym ministerstwa spraw wewnętrznych 21. kwietnia zostanie rozstrzygnięty i natychmiast postanowienie namiestnikowi udzielone. — Co do obchodu samego powiedział p. minister, że ocenienie dopuszczalności programu należy do władz lokalnych, które nie będą stawiały przeszkód uroczystemu obchodowi, o ile program nie będzie miał cechy demonstracyjnej i nie będzie nastręczał sposobności do wywołania nieporządków. — Sprawozdanie namiestnictwa o projektowanym programie nie nadeszło jeszcze do ministerstwa".

Po krótkiej debacie, zawiązanej nad tym przedmiotem, w której brali udział pp.: Sokołowski, Lewakowski i Rutowski, przyjęło Koło na wniosek tego ostatniego sprawozdanie prezesa p. Jaworskiego do wiadomości, prosząc go, by czuwał osobiście nad tą sprawą i doniósł Kołu niezwłocznie, jeżeliby do jego wiadomości doszły nowe fakta w tym względzie.

* * *

Najnowsze wiadomości, pisze *Nowa Reforma*, jakie nas dochodzą z Warszawy, świadczą z jednej strony o wielkiem przygnębieniu ludności polskiej pod zaborem rosyjskim, z drugiej o trwodze powszechnej, aby dzień 3. maja nie dał powodu do bezcelowych w tamtejszych stosunkach demonstracyj, któreby, wyzyskane przez rząd rosyjski, stać się mogły źródłem nowych, nieobliczalnych dla Polaków umartwień. Miejmy nadzieję, że obawy te, wywołane nieopatrznie rozrzuconemi odezwami, okażą się płonnemi, a społeczeństwo polskie złoży dowód zaparcia się własnego i poszanowania godności narodowej w obec olbrzymiej przewagi czychającego nań rządu rosyjskiego.

Nie pora dzisiaj zrywać się nam nieopatrznie do walki nierównej i na jedną stawkę rzucać losy tysięcy rodzin, miljonów ludności polskiej pod zaborem rosyjskim. Po dniach pogromu i przejściach dziejowych, które najsilniejszym były w stanie wstrząsnąć organizmem narodowym, potrzeba nam chwili spokoju dla skupienia ducha dla zabliźnienia ran i wrócenia do równowagi umysłu i serca.. Każdy, nieprzewidziany, a nieopatrznie wywołany wypadek, któryby społeczeństwo polskie postawił nagle w obec alternatywy bronienia honoru narodowego, lub zarzutu upodlenia i tchórzostwa skończyćby się gotów nowymi dlań, kto wie, czy nie śmiertelnymi już ciosami.

Zbyt wiele też mamy zaufania do wytrwałości narodu naszego, tak ciężkiem pouczonego doświadczeniem, abyśmy przypuszczać mogli, że duch jego zamrze, gdy katastrofy i burze polityczne nie będą nerwów jego w ciągłem utrzymywać rozdrażnieniu. Zasilać ten organizm narodu posilną i szlachetnie pojętą tradycyą, pokrzepiać go miarowo patrjotyzmem, któryby stał się wreszcie wszystkich jego części składowych, jestestwa jego własnością — a równocześnie wskazywać na potrzebę pracy duchowej — oto co uważamy dzisiaj za zadanie chwili tych wszystkich, którzy na prąd opinji polskiej jakikolwiek wpływ mają.

* * *

Dziennik Poznański zamieszcza artykuł p. t: „Na nic pokusy."

Z Warszawy w sprawie rozrzucanych odezw i zamierzonych tam jakoby manifestacyj z powodu setnej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja, dochodzą nas więcej uspakajające wiadomości. Patrjotyzm i rozwaga wzięły górę nad rozgoryczonemi i zapalnemi sercami i umysłami

Zrozumiano, że wszelki tam obchód zostałby wyzyskany przeciw nam, a sprowadziłby nowe prześladowanie i pogorszyłby i bez tego smutne tam położenie braci naszych.

Patrjotyzm szczery polega na tem, by korzystnie służyć krajowi swemu, a nie szkodzić mu. Działacze rosyjscy pragną gorąco jakiego nieroz ważnego czynu, to woda na ich młyn, ale zawiodą się sromotnie, patrjotyczna ludność Warszawy, nauczona licznem a gorzkiem doświadczeniem, nie zrobi im tej uciechy. Zachowa się w dniu 3. maja rozważnie i poważnie, święcąc ten dzień wiekopomny w sercach swych. Wie ona bowiem dobrze, jak najkorzystniej służyć krajowi, dla tego mamy to głębokie przekonanie, że wstrzyma się nie tylko od wszelkich manifestacyj, ale i od obchodu zewnętrznego, skoroby tłumaczono je jako czyn rewolucyjny, lub choćby drażniącego niepokoju.

Jakie następstwa wynikłyby ztąd, dobrze nam wiadomo.

Nowe prześladowania i nowe ofiary. Nam bez żadnego pożytku szafować ofiarami nie wolno, my lepszej doli i przyszłości dorabiamy się i dorabiać się będziemy w spokoju i pracy, jako jedynie skutecznych środków ku temu.

Odezwy, jakich tysiące rozrzucono po Królestwie Polskiem rozmaitego stylu i treści, są z pewnością i jak świadczą liczne fakta, dziełem tych, którym zależy na tem, aby wywołać jakieś manifestacje, a następnie takowe na krzywdę kraju, a na swą wyłączną korzyść wyzyskać.

Czy my im w tem pomagać mamy?

Nie!

Na te szatańskie pokusy jedyna odpowiedź: spokój, powaga i rozwaga. Iść na lep, przez nich zastawiony, byłoby dowodem, żeśmy się niczego nie nauczyli i o niczem nie zapomnieli.

To też jak długa i szeroka ojczyzna nasza, jedno jest tylko, że obowiązkiem patrjotycznym rodaków naszych w Królestwie Polskiem jest, skoro tamtejszy rząd w prostej czci dziejowej pamiątki bez zamiaru najmniejszego drażnienia kogobądź, upatrywałby akt przeciw niemu, powstrzymać się zupełnie od wszelkich obchodów.

* * *

Onegdaj wieczorem odbyła się narada architektów, malarzy i rzeźbiarzy w sprawie dekoracji miasta w dniu 3. maja, na którem postanowiono, że bram tryumfalnych postawionych będzie cztery, na Wałach hetmańskich od placu Marjackiego, u pierwszej części wałów koło pl. Ducha św., u wejścia na ul. Trzeciego maja i czwarta na tle ogrodu miejskiego. Prócz ul. Trzeciego maja, gmachu sejmowego, asekuracji itd., udekorowane będą ul. Karola Ludwika, pl. Marjacki, pl. Bernardyński, dom dawniej Biesiadeckich, strażnica ogniowa na ul. Czarneckiego, pl. Katedralny i Rynek, wreszcie teatr. Zebrani rozdzielili się na 9 grup, a do każdej z tych wchodzi jeden malarz, jeden architekt i jeden rzeźbiarz. Iluminacja wieczorem będzie wspaniała. Ratusz, kościół Bernardynów, Katedra i t. d. będą rzęsiście oświetlone. Na balkonie ratusza nad strażnicą miejską, umieszczony zostanie ogromnych rozmiarów transparent, przedstawiający alegorję Polski, tulącą do łona swego: szlachcica, mieszczanina i wieśniaka. Gmach sejmowy będzie oświetlony elektrycznem światłem. Transparenty tamże umieszczone przedstawiać będą wybitniejsze osobistości sejmu czteroletniego. Szkoła królowej Jadwigi na ulicy Akademickiej, przyozdobioną będzie transparentami, przedstawiającymi członków komisji edukacyjnej. Strażnicę ogniową na ul. Czarneckiego, dekorować będzie architekt p. Szultz. Ogród miejski będzie iluminowany, a kopiec oświetlony smolnemi beczkami. Na ten cel da miasto przeszło 30.000 zł.

* * *

(*Z. K.*) **Przemyśl** 20. kwietnia. Program obchodu rocznicy jest u nas następujący:

W niedzielę d. 3. maja odprawi się w katedrze łać. solenne nabożeństwo, które celebrować będzie ks. biskup Solecki. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie wzmocniony chór Tow. muzycznego, a patrjotyczne kazanie wypowie prof. ks. dr. Łabuda.

Popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej uroczysty obchód rocznicy: odczyt wypowie prof. ks. dr. Trznadel, a produkcje muzyczne wypełnią członkowie Tow. muzycznego.

Około godziny 6. wieczór nastąpi odsłonięcie kamienia pamiątkowego na zamku, przyczem wygłoszone będą odpowiedne przemówienia.

Wieczorem odbędzie się w sali teatralnej na zamku przedstawienie sztuki „Trzeci Maja", w którem wezmą udział najwybitniejsze siły tutejszego Tow. dramatycznego.

W wilją rocznicy odbędzie się iluminacja w mieście, a na rynku ustawionych będzie pięć pilonów z ogniami.

Kałusz 20 kwietnia. I nasze miasto, a raczej powiat cały, idąc w ślady stolicy, zawiązał komitet, mający się zająć urządzeniem uczczenia 100 letniej rocznicy 3. maja. Komitet jął się raźno tego zadania i ułożył program, w skład którego wchodzi: rano solenne nabożeństwo, popołudniu w sali kasyna odczyt, śpiew, deklamacja i rozdanie medali pamiątkowych pomiędzy publiczność, wieczór zaś iluminacja miasta.

Wdzięczność się należy p. K jako inicjatorowi tej pięknej myśli.

Z **Buczacza** donoszą nam iż komitet tamtejszy, idąc za wskazówkami zjazdu delegatów, odbytego we Lwowie, przygotował następujący program obchodu: Rano dnia 3. maja odegraną zostanie pobudka i odbędzie się solenne nabożeństwo. Popołudniu urządza komitet festyn ludowy, na którym wygłoszony będzie odpowiedni odczyt dla ludu, zastosowany do uroczystości, poczem rozdawane będą książeczki o konstytucji Trzeciego Maja między lud i młodzież rzemieślniczą. Prócz tego proponowanem jest postawienie pomnika ciosowego z napisem: „W stuletnią rocznicę ogłoszenia konstytucji 3. Maja przez Sejm polski w Warszawie". Koszta pomnika, obliczone na 250—300 zł., pokryte zostaną w drodze dobrowolnych składek.

Rzeszów. Do komitetu, zajmującego się obchodem 100-letniej rocznicy, zgłosiła się miejscowa ochotnicza straż pożarna, ofiarując swoje usługi. Na posiedzenia wydziału straży uchwalono wystąpić w dniu 3. maja uroczyście, a w nabożeństwie wziąć udział ze swym sztandarem.

* * *

Polacy we Francji i Szwajcarji zamieszkali- wydali odezwę do rodaków za granica przebywających, wzywając ich do święcenia wielkiej uroczystości narodowej.

W Zurychu i Rapperswylu odbędzie się uroczysty obchód 100-letniej rocznicy konstytucji dnia 3. i 4. maja.

Z prowincji.

Tarnopol 21. kwietnia. (*Teatr ruski*). Już od miesiąca daje u nas przedstawienia ruski narodowy teatr pod zarządem Jana Biberowicza i jak zwykle, cieszy się wielką sympatją tutejszej publiczności. Oprócz znanych nam już operetek, widzieliśmy, jak na prowincjonalną scenę, znakomicie — można powiedzieć — wystawionego „Mikada". — Operetka ta olśniewa dekoracją, kostiumami i grana przez ruskich artystów prawie koncertowo. Z oryginalnych ludowych sztuk, podobały się bardzo: „Wychowaniec" i „Przez zawiść w kajdany". Zaś co do wykonania dramatów: „Ne sudyłoś" i „Lena" można dyrekcji serdecznie pogratulować. — W obu tych sztukach, pani Biberowiczowa zaimponowała nam grą, jakiej nie powstydziłaby się żadna stołeczna scena.

Widzieliśmy łzy, nawet w oczach bardzo obojętnych widzów.

Z artystów zasługują na szczególne uznanie pp.: Steczyński, Olszański, Gembicki, Płoszewski, Janowicz i Kiernicki, ci dwaj ostatni znakomici w sztukach ludowych, lecz na miłość Boga tylko nie we frakach. Z pań: Biberowiczowa, Kiernicka, Osypowiczowa i Popielowa, która szturmem zdobywa sobie sympatję publiczności, czego dowodem drogocenne upominki i kwiaty w dniu jej benefisu. — W ogóle trzeba przyznać, że ażeby koczującą trupę utrzymać na takiej wyżynie artystycznej doskonałości, potrzeba nie lada sprytu, energji i zamiłowania do sztuki ze strony dyrekcji, czego jej odmówić nie można, widząc taki rezultat wytrwałej pracy. Zważywszy dalej, że dyrekcja dba także o publiczność polską, zapraszając od czasu do czasu wybitniejszych członków stołecznej sceny na gościnne występy, musimy przyjść do przekonania, że subwencja, której kraj udziela, złożona w poczciwe ręce i nie idzie na marne.

Drohobycz 17. kwietnia. (*Trupa Kliszewskich*). Od kilku dni goszczą u nas sympatyczni pp. Kliszewscy, dając wieczorki dramatyczne z urozmaiconym programem, na który się składają komedyjki, sceny operetkowe, tudzież monologi humorystyczne. Z uznaniem podnosimy nietylko talent pp. Kliszewskich, znany już publiczności naszej, lecz niemniej ich ofiarność, jakiej dali dowód, urządziwszy przedstawienie w połowie na dochód ubogiej młodzieży gimnazjalnej, które się w zupełności powiodło.

Drohowyże 22. kwietnia. (*Pożegnanie kapelana*). Wczoraj opuścił zakład drohowyzki ksiądz Ludwik Swadowski, kilkoletni kapelan zakładu, udając się na probostwo do Oleszyc w powiecie Cieszanowskim. Niezwykłymi przymiotami, cechującymi prawego kapłana, zjednał sobie ksiądz Swadowski serca wszystkich — to też tak funkcjonarjusze i prebendarjusze, jak wychowanice i wychowańcy miejscowi, żegnali go z prawdziwym żalem, ofiarowując na pamiątkę kilka upominków.

Z Bełzkiego 17. kwietnia. (*Drogi.*) Czytając wykaz dróg państwowych i gminnych, subwencjonowanych w r. b. przez Wydział krajowy, bolesnego doznaliśmy uczucia i mimo woli zadaliśmy sobie pytanie: czemu też powiat sokalski dotąd nigdy żadnej subwencji na budowę dróg nie otrzymał. Od czasu ery autonomicznej wybudowano w powiecie sokalskim siedm kilometrów drogi krajowej a mianowicie z Błotni do Krystynopola; a i ta droga to zasługa ś. p. hr. Wiśniewskiego, który, jako właściciel Krystynopola, budowę i subwencjonowanie tej drogi, u ś. p. hr. Wład. Badeniego wyrobił. Jest to może unikatem w kraju, że miasto powiatowe Sokal, liczące przeszło 8000 ludności, dotąd nie ma połączenia ze Lwowem gościńcem murowanym, i że powiat sokalski, mający 90.000 ludności i obszar, zajmujący 12·6893 miliametrów powierzchni, mieszczący w sobie 100 gmin katastralnych, ma siedm kilometrów gościńca krajowego!!! — w ogóle zaś żadnych dróg państwowych, tem mniej gminnych murowanych. To też czytając po dziennikach, że w innych powiatach Wydział krajowy subwencjonuje drogi powiatowe, — a nawet i drogi gminne — nie możemy zrozumieć, ani domyślać się przyczyny, dla której powiat sokalski nie może doprosić się subwencji w Wydziale kraj. na budowę drogi powiatowej.

Wiemy bowiem dobrze, że rada powiat. sokalska uchwaliła budowę gościńca krajowego z Krystynopola *via* Sokal do Uhrynowa, wiemy że prezes rady pow. czynił starania u Wydziału kraj., by tenże subwencjonował tę drogę, lecz nie wiemy, czemu tej subwencji i na rok 1890 i 1891. odmówił? Podobno z braku funduszów!... Dla czego jednak w innych powiatach są fundusze na budowę dróg gminnych, a w powiecie sokalskim braknie ich na budowę dróg powiatowych?!

Od 5 tygodni jest w całym powiecie przerwana komunikacja, z powodu wiosennych roztopów. Bardzo życzylibyśmy sobie, by referent drogowy przy Wydziale kraj. raczył obecnie przyjechać do naszego powiatu. Może poznawszy stosunki tutejsze i stan naszych dróg, przekonałby się, że krzywda i wielka krzywda dzieje się powiatowi sokalskiemu, ze strony Wydziału kraj. a wówczas dołożyłby także wszelkich starań, by jeszcze w r. b. znalazły się fundusze na budowę drogi powiatowej z Krystynopola do Sokala.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Eustachy Sanguszko otrzymawszy przedwczoraj wiadomość, iż w stanie choroby jego siostry ks. Heleny zaszło znaczne pogorszenie, wyjechał tegoż dnia do Krakowa.

Nekrologja. Erazm Fangor, profesor gimnazjalny i inspektor szkół ludowych, zmarł w Jarosławiu w 51 r. życia. — W Odesie zmarła Marja Sadowska, utalentowana artystka ukraińskiej trupy dramatycznej, w 35 r. życia.

† **Michał Korowaj-Metelicki**, utalentowany beletrysta, zmarł w Krymie, skąd zwłoki przewieziono do grobowca rodzinnego we wsi Kępa Kościelna.

Choroba piersiowa przecięła pasmo dni młodego pracownika, pełnego chęci najlepszych i rwącego się w krainy piękna. Zmarły, urodzony w guberni kijowskiej, przebywał w Warszawie przez czas potrzeby na ukończenie studjów uniwersyteckich, następnie przeniósł się na ofiarowaną mu posadę w sądzie okręgowym w Radomiu, a potem znowu na krótko tylko zawitał do Warszawy, zmuszony na cierpienia swoje ulgi szukać w łagodniejszym klimacie Krymu. Na wieczny spoczynek złożono go we wsi Kępa Kościelna.

Z prac jego literackich wymienić należy przedewszystkiem piękny przekład „Demona" Lermontowa, w rękopiśmie zaś pozostawił zbiorek „Sonetów" i „Fresków krymskich." Pisywał też korespodencje do pism tamtejszych, oraz do *Kraju* (z nad Tykicza).

Podczas studjów uniwersyteckich należał do redakcji wydawanego wtedy „Rocznika prac naukowych", a prawy jego i zacny charakter oceniali wszyscy, których z młodym poetą łączyły stosunki przyjaźni.

Ci wszyscy wspominają dziś o nim z prawdziwym żalem.

† **Księżniczka Helena Sanguszkówna**. Smutną wiadomość przyniosła depesza z Krakowa. Wczoraj rano zmarła tam księżniczka Helena, siostra marszałka krajowego, osoba wielkich przymiotów umysłu i serca, znana ogólnie ze swej dobroczynności.

Jak telegram nasz podaje, odbędzie się w sobotę przed południem w Krakowie nabożeństwo i eksportacja zwłok zmarłej księżniczki na kolej, gdyż zwłoki odwiezione zostaną do Gumnisk.

Zmarła, urodzona w r. 1836, była córką śp. Władysława Hieronima i Izabeli z książąt Lubomirskich Sanguszków, a siostrą ks. Eustachego, marszałka krajowego, Adamowej ks. Sapieżyny i ks. Romana, obecnego właściciela Sławuty.

Z powodu zgonu Heleny księżniczki Sanguszkowej, zebrał się Wydział krajowy wczoraj na nadzwyczajną sesję, na której uchwalił: wysłać do bawiącego w Krakowie brata zmarłej, marszałka krajowego, ks. Eustachego Sanguszki, telegram kondolencyjny; wydelegować na pogrzeb zastępcę marszałka krajowego, p. Antoniego Jaxę Chamca i członka Wydziału krajowego, dra Franciszka Hoszarda; ułożyć na trumnie zmarłej wieniec imieniem Wydziału krajowego; wreszcie wywiesić flagę żałobną na gmachu sejmowym.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 18. kwietnia został pobłogosławiony w kościele OO. Bernardynów związek małżeński p. Tadeusza Sozańskiego, praktykanta konceptowego, z p. Anielą Radewiczówna.

Kalendarz. Czwartek (23.): Wojciecha B. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 7, zachód o godzinie 6 minut 52.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce.

Budowa pomnika dla A. Mickiewicza. *N. Ref.* dowiaduje się, iż nowo ukonstytuowany komitet budowy pomnika dla Mickiewicza w Krakowie postanowił zażądać od rady miejskiej upoważnienia do upiększenia obu stron rynku głównego, od ulicy Siennej, skwerami otoczonemi żelazną ozdobną balustradą. Komitet zamierza upiększenie to, nawiasem mówiąc — wiele razy już projektowane, wykonać z funduszów, jakimi rozporządza, potrzebuje wszakże zezwolenia rady, aby roboty rozpoczęte być mogły przed terminem ukończenia budowy pomnika. Sprawa urządzenia owych skwerów jest ściśle złączoną z samym pomnikiem wieszcza, zależeć bowiem musi wszystkim rodakom, a szczególnie składającym czy zbierającym na ten cel fundusze, aby pomnik sam i jego bezpośrednie otoczenie było najwspanialszem. Wobec tego nie przypuszczamy, iżby mogły powstawać jakiekolwiek inne zamiary co do użycia funduszów, — ponieważ ogół składających ofiary czynił to ze świadomością, iż tylko na pomnik wieszcza je składa, zatem każdy inny cel, nie wiążący się ściśle z pomnikiem, nie może być brany w rachubę.

Wizytacje. Z Sanoka donoszą pod dniem 22. bm.: Namiestnik zwidził wczoraj popołudniu ponownie gimnazjum, następnie magazyny tytoniowe, rzęzalnię, szpital, fabrykę maszyn Lipińskiego, zakład stadników w Olchowcach, magistrat, sąd obwodowy i zabudowania więzienne. Następnie odwidził prezydenta sądu i komendanta stacji. Wieczór odbyła się iluminacja miasta i przyjęcie w kasynie wojskowem.

Dziś rano o godzinie 6. udał się namiestnik do Tarnawy, dla zwidzenia rządowego mostu na Ostawie. O godzinie 9. był namiestnik w kościele na mszy św., poczem zwidził szkoły ludowe męskie i żeńskie, powiatową dyrekcję skarbu, urząd podatkowy. Około południa rozpoczęły się audjencje.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była + 6·0°C., najwyższa + 8·0°C., najniższa + 3·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny z północnej strony, co do siły mierny (2—4), srednia temperatura doby pozostanie około + 6·0°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 85 prc.; opad: deszcz z przerwami.

Ze świata aptekarskiego otrzymujemy wiadomość, że przy nadawaniu koncesyj na nowo kreowane, lub wakujące apteki powodowały się dawniej władze dość często, nie zasadami słuszności, ale osobistymi względami kandydatów; tak, że w licznych wypadkach otrzymywał koncesję nie najzasłużeńszy, lecz ten, który potrafił sobie zdobyć łaskę osób wpływowych. Zażalenia starszych farmaceutów zwróciły uwagę władz najwyższych na tego rodzaju postępowanie, i już od niejakiego czasu kierują się te władze, mianowicie ministerstwo i namiestnictwo zasadami bezwzględnej słuszności. Tak było przy nadaniu koncesyj na apteki w Kołomyi, Strusowie i Gwoźdźcu. Gdy obecnie kreowaną została apteka w Rudniku, starostwo w Nisku jako w pierwszej instancji, nadało koncesję tę p. K. z Bukowiny, młodszemu farmaceucie, natomiast namiestnictwo udzieliło ją p. G. jako najstarszemu i najgodniejszemu kandydatowi. Fakt ten wywołał w kołach farmaceutów wielkie zadowolenie.

Gmina miasta Podgórza zleciła trzem technikom przedłożenie planów regulacji ulic i kanalizacji. Operat techniczny już jest gotowym; spodziewać się należy, że za przykładem Podgórza pójdzie i Kraków.

Samobójstwo. Z Rawy donosi nam nasz korespondent, co następuje: Dnia 21. bm. o godz. 6½ rano w Rawie, odebrał sobie życie Stefan Szumański, magister farmacji, około 28 lat liczący, przez otrucie za pomocą strychniny. Wszelka pomoc była nadaremną. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma.

Wystawa koni. Na petersburskiej wystawie koni, przyznano d. 19. bm. koniom polskim: w oddziale koni czystej krwi nagrodę czwartą „Priamowi" L. hr. Krasińskiego; w oddziale arabskim: pierwszą nagrodę „Chomdani" hr. Branickiego; drugą „Djamentowi" hr. Potockiego, trzecią „Fiasco" ks. Sanguszki i czwartą „Wichrowi" hr. Potockiego; z klaczy pierwszą i drugą nagrodę otrzymały „Arabella" i „Zarewka" hr. Potockiego W oddziale koni półkrwi pierwszą nagrodę i dwa medale złote otrzymał „Irtysz" hr. Potockiego, drugą i trzecią „Talig" i „Ataman" tegoż właściciela; list pochwalny przyznano „Good-boyowi" hr. Branickiego. Nareszcie w oddziale koni rosłych, zaprzężnych, pierwszą nagrodę otrzymały: „Nemrod" i „Norton" hr. Krasińskiego.

Pożar lasu Z Paryża donoszą pod d. 22. bm. W skutek rzuconego nieopatrznie papierosa, zapalił się las w Fontainebleau i spaliło się jego 19 hektarów.

---

lub Jabłonowskich. Przechadzki wśród cienistych szpalerów, iluminacje i ognie sztuczne stanowiły pożądaną odmianę w programie rozrywek.

Wśród wesołego gwaru, ciągłych przyjemności, miłosnych intryżek, rozegrał się w tym czasie na lwowskim bruku akt wcale poważnej treści.

Oto z początkiem karnawału zjechał do Lwowa książę Adam Poniński, kościuszkowski jenerał. Nie cieszył się zrazu sympatją. Ogół przypisywał mu winę przegranej pod Maciejowicami, zarzucając księciu, iż nie pospieszył wczas naczelnikowi w pomoc. Nie zapraszano też nigdzie księcia, stroniła od niego młodzież.

Dopiero na jednym z objadów u Rzewuskiego poruszono tę kwestję. Sam gospodarz wraz z Wielohorskim podnieśli myśl wyjaśnienia sprawy Ponińskiego, w drodze sądu polubownego, do którego mianoby zaprosić oficerów dawnej służby, bawiących we Lwowie. Przyjęto ten wniosek. Zjawił się po objedzie i sam książę, który chętnie godził się na taki sposób wyjaśnienia.

Nazajutrz w sali Kasynowej Hechta (dziś: gmach sejmowy) zebrała się śmietanka towarzystwa lwowskiego. Panie przebojem zdobywały miejsca na galerji. Około stołu na wzniesieniu zasiadło przeszło dwudziestu polskich oficerów wyższych stopni. Poniński zdawał obszernie sprawę z swych czynności podczas kampanji, przedłożył depesze, raporty, ordynanse. Słuchano go z uwagą wśród głębokiej ciszy.

Po naradzie uznali sędziowie, że książę jenerał sprawił się we wszystkiem podług rozkazów naczelnika i w niczem nie był winien.

Panie klaskały w dłonie, panowie wołali: Winszujemy!

Tysiąc butelek szampana wypito tego wieczora u Hechta. Amfitrjonem — naturalnym rzeczy porządkiem — był książę. (C. d. n.)

Stanisław Pepłowski.

50)

KSIĘŻNICZKA CYRKOWA.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA PARYSKIEGO.

PRZEZ

PAWŁA PERRON.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy)

Abbé utknął, lecz prefekt ciągnął dalej.

— Nie domagam się, byś pan mi zwierzał swe tajemnice, zwłaszcza jeśli to sprawia panu przykrość. Proszę tedy tylko o szczegóły takie, które bezpośrednio mogłyby naprowadzić na trop przepadłego bez wieści zbrodniarza. Co bliższego wiadomo panu o cyrkówce Xeres i jej wrzekomym małżonku?

— Pozwól mi pan spokojnie opowiadać panie prefekcie, rzekł *abbé* i przyłożywszy rękę do czoła w ten sposób, iż przysłonił oczy, dodał cichym, ale przenikliwym głosem:

— Liczyłem wówczas lat trzydzieści. Moja władza przeniosła mnie do pewnego miasteczka, którego nazwisko nie ma z całą rzeczą nic do czynienia. Było to rok przed morderstwem, popełnionem w Amiens.

Tu *abbé* umilkł, prefekt zaś odwrócił się nieco, zauważywszy, że interlokutor teraz właśnie zamierza przystąpić do zwierzenia, które z pozorów sądząc, było mu tak przykre.

Po chwili ciągnął *abbé* z cicha dalej.

— Znany cyrk zapowiedział pewnego dnia szereg przedstawień, a w uczęszczaniu na te widowiska nie widziałem nic złego... Tam właśnie obaczyłem tę, która goryczą piołunu napełniła mój kielich, jadem mą duszę i dotkliwy cios wymierzyła mej dumie... Panna Xeres — oto było jej nazwisko. Widywałem ją poza cyrkiem u pewnej przyjaciółki, z którą łączyły mnie różne interesa. Pozwól pan, bym nie wspominał o mych uczuciach, o smutnych nocach bezsennych, w których biczowały mnie własne myśli. Raz przysłała do mnie bilet tej treści, iż z powodu niedyspozycji nie może sama przybyć do mnie, a pragnęłaby zasięgnąć mej porady.

I znowu umilkł *abbé*.

Głęboko westchnąwszy, prowadził tedy rzecz dalej.

— Był to duszny dzień lipcowy. Nie choroba ją powstrzymała w domu, lecz to, że byłem ubogim młodzieńcem. Czego nie śmiałem sam wobec siebie wyznać, odgadła ona dawno i porwała ją dzika uciecha, podobna do tej, jaka wilka zapewne ogarnia, gdy się zabiera do rozpłatania owcy. Ale w ostatniej chwili, gdym już sądził, iż trzeba mi pożegnać się ze światem, Bóg litościwy schylił ku mnie rękę i mnie ocalił. Pod drzwiami jej pokoju dało się słyszeć energiczne stąpanie i młoda kobieta pobladłszy z przerażenia, zawołała: „To mój mąż ratuj pan mnie i siebie".

Fałszywym zdjęty wstydem, zamiast z rezygnacją przyjąć winę na siebie, odważyłem się na zuchwały skok z okna do ogrodu i uciekłem. Miałem jednak dość jeszcze przytomności umysłu, by z bezpiecznego schroniska patrzeć, co się dzieje. Przez otwarte okno widać było, jak do pokoju wpadł mężczyzna, którego twarzy nigdy nie zapomnę. Porwał on kobietę, napróżno usiłującą uśmiechem pokryć swe zmięszanie; usłyszałem straszne groźby, widziałem, jak przybysz ku oczom damy podsunął coś czarnego — umknąłem ścigany wyrzutami sumienia. Oto cała moja spowiedź, panie prefekcie.

Pan Molinard słuchał *abbégo* spokojnie, nie przerywając mu opowiadania i milczał nawet jeszcze teraz. Gość zaś zamyślony gwałtownie pocierał czoło.

Prefekt postanowił dać mu czas do ochłonięcia ze wzruszenia.

— Czy widziałeś pan jeszcze kiedy później męża artystki? — zapytał wreszcie.

— Nie, panie prefekcie, nie widziałem ani jego, ani jej odtąd. Wziąłem zaraz kilkumiesięczny urlop pod pretekstem, iż ze względu na zdrowie muszę spędzić czas jakiś na Południu. Zaraz też drugiego dnia wyjechałem na pół roku. Gdym powrócił, morderstwo należało już od dwóch miesięcy do przeszłości i tak się stało, iż podczas poszukiwań za mordercą sędzia śledczy nie pociągnął mnie wcale do świadectwa. Nikt zresztą nie wie o moim do zamordowanej stosunku.

— Ale pan mogłeś zgłosić się dobrowolnie do sędziego śledczego, znałeś bowiem mordercę z widzenia.

Abbé zarumienił się powyżej uszu.

— Przyjmuję ten zarzut, bo nań zasłużyłem, panie prefekcie, ale fałszywy wstyd zamykał mi usta aż do — dnia dzisiejszego. Obecnie nie chcę już siebie dłużej oszczędzać, jeśli to ma ułatwić wykrycie mordercy, gotów jestem jawnie zeznać, iż go widziałem.

P. Molinard spojrzał na *abbégo*, który powstał z pewnem zdziwieniem.

Zauważał wprawdzie, że przybysz stoczył z sobą ciężką walkę, że w szlachetnej miłości czci i prawdy, gotów był odsłonić przed całym światem błąd swej młodości, błąd, którego zresztą niepodobna było sądzić zbyt surowo.

Pan Molinard powiedział:

— Panie *abbé*, więcej nawet niż kapłańską szatą i świętością zawodu, ująłeś mnie pan sobie szacunkiem dla prawdy. Tajemnicę, zamkniętą w pańskiem sercu, mogłeś zataić i przedemną. Nie uczyniłeś pan tego, wyżej ceniąc prawdę i honor, nad ucieczkę przed upokorzeniem, jaką w danym razie wyjawienie tajemnicy mogłoby panu zgotować. Dobrze tedy, przyrzekam, że z ust moich nie wyjdzie ani jedno słowo o niewinnym pańskim z owych czasów stosunku z cyrkówką. Wracając zaś do rzeczy, skonstatować muszę, że pańskie zeznania mało rzucają światła na sprawcę. Pańska znajomość z artystkę przypada na miesiąc styczeń roku 1860. Morderstwo zaś spełnione zostało dopiero w czerwcu tego roku. Rzecz dziwna, że oprócz pana, nikt w Amiens nie widział męża zamordowanej.

— I ja go też nigdy nie widziałem — odparł *abbé* — ani w towarzystwie panny Xeres, ani w cyrku. Późniejsze dochodzenia, prowadzone przezemnie w całej cichości, jak niemniej śledztwo policji w Amiens, wykazały, iż w dniu, w którym udałem się na Południe, przerwała nagle i panna Xeres swe występy w cyrku i zniknęła na czas długi. Dopiero w pięć miesięcy później wypłynęła znowu całkiem niespodzianie na widownię w Amiens, gdzie w małem *maison garni* powiła dziecko, zabrane później przez jej mordercę.

— Czy zamordowana nigdy przedtem nic wspominała panu o swym mężu?

— O ile sobie przypominam, przelotnie tylko. Raz np. mówiła, że rozwiodła się z mężem, ponieważ nękał ją szaloną zazdrością i często znieważał. Separacja jednak wydawała mi się raczej ucieczką żony.

— Powodem więc zbrodni mogła być także zazdrość, której nie brakowało podstaw, — wtrącił p. Molinard, rzucając na *abbégo* tak przenikliwe spojrzenie, iż tenże znowu się zarumienił. — Hm...

Tu prefekt kilka razy przetarł prawą ręką oczy i zapatrzył się w okno.

— Bądź co bądź trochę światła pada stąd na sprawę.

Z wolna i po cichu, jakby nie zważając na obecność *abbégo*, mruczał pod nosem:

— Mąż uprowadził niewierną żonę z sobą w nieznane okolice; tu mogły wznawiać się także sceny zazdrości; pewnego dnia żona znowu ucieka; jedzie do Amiens; osiada w obskurnym pokoiku; daje życie dziecku; mąż ją wynajduje, zabija... a zabiera dziecię — dziecię — dziecię...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Pięciopiątrowy dom w Pompei. [illegible]domo, iż [illegible]my kilkopiętrowe rzadkie są bardzo w o[illegible]rzebanem mieście Rzymian. Zda się, że ręka niszczy[illegible]ia pościnała wszystkie budowle na metry po nad p[illegible]ierzchnią ziemi. Znamy tylko parter: przy wysiłku wyobraźni możemy odtworzyć sobie kupca, sprzedającego towary, rzemieślnika pracującego przy warstacie, lecz piętra wyższe pogrążone były dotychczas w tajemnicy. To też odkrycie domu pięciopiętrowego jest nader szczęśliwą niespodzianką i niewyczerpaną kopalnią dla miłośników starożytności.

Dawna Pompeja zbudowana była na stoku przedhistorycznej lawy, ściętym prawie prostopadle od strony morza. Z czasem, gdy ludność się zwiększyła, budowano u stóp tej sztucznej skały. Parter ich był na równym poziomie z wybrzeżem, najwyższe piętro wychodziło na ulice starego miasta. Wyższe piętro odnalezionego obecnie gmachu było mieszkaniem prywatnem, w niższych urządzone były łaz[illegible]ie publiczne. Malowidła, pokrywające ściany pokojów, [illegible]ajmowanych zapewne przez właściciela, przedsta[illegible]ją przygody Bellerofona; ciekawsze są jednak kar[illegible]atury, które zdobią łaźnie. Rzecz dzieje się nad [illegible]egami Nilu. Pigmeje i karły staczają bój ze zwier[illegible]ami. Jeden z malutkich zapaśników ciska kamienie[illegible] w egipskiego oisa. Drugi usiłuje wydobyć z wod[illegible]nącą kobietę, [illegible]ecz natomiast wpada w rozwartą p[illegible]zczę krokodyla.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w chwili, gdy Stanley odkrywał w głębi lasów Af[illegible]ki południowej ostatnich potomków Pigmejów, wyk[illegible]aliska archeologiczne wyprowadziły na światło [illegible]ienne przodków ich, odtworzonych na ścianach łaź[illegible] publicznych w Pompei.

Korespondencja redakcji. K[illegible]. Józ. Kraków. List *poste restante* zech[illegible] Pan odebrać z poczty.

W kalejdoskopie.

W mięszanem towarzystwie rozpoczyna się rozmowa od pogody, w męskiem od facecyj pieprznych, — towarzystwo zaś ściśle [illegible]biece obiera zwykle sługi, za punkt wyjścia do k[illegible]wersacji. W tym też punkcie swada tz. „kobiety p[illegible]ciętnej“, jest niewyczerpana.

Mężczyźni nieraz już ją [illegible]śmieszyli i wielu wprost nie rozumie, jak można [illegible]k drobnym przedmiotem zaprzątać sobie głowę.

Ale drobny ów przedmiot, [illegible]em złośliwcy zapominają, jest bodaj czy nie najważniejszem kółkiem w maszynie gospodarskiej domu i dlatego skrzętna gosposia ani na chwilę nie spuszcza go z oczu.

Niestety motor rzadko kiedy odpowiada swemu zadaniu i zdarza się, że maszyna funkcjonuje z hukiem i stukiem, przyprowadzającym mężów do rozpaczy.

Rasa dobrych sług, tj. sług, które zdołałyby zadowolić swych chlebodawców wymiera; wkrótce znać ją będziemy ledwie z opowiadania. Któż temu winien?

Nie staję bynajmniej w obronie naszych służebnych wszelkiej kategorji, jednakowoż zdaje mi się, że i same panie w tym względzie nieraz grzeszą. Cierpliwość jestto wielka cno[illegible] której nadano podobno rodzaj żeński tylko przez pom[illegible],— a bez niej trudno wykształcić dla siebie dobra[illegible]zącą.

Bo wykształcić ją tr[illegible] Żądacie panie, by ona od pierwszego dnia [illegible]raz zorjentowała się w obcych dla niej stosunkac[illegible] Na to trzeba w każdym razie niepośledniej [illegible]eligencji, a my najmujemy sługę w regule tylko [illegible]o fizycznych robót. — Oczywista, [illegible]pokazuje się, [illegible]e nowicjuszka ścieli łóżka innym systemem, że [illegible]zej froteruje podłogę, inaczej „zatrysza“ rosoł, [illegible]yrządza sałatę, niźli nowa jej pani. Otrzymuje p[illegible]to wskazówki. Zwykle jednak nie zastosowuje się [illegible] nich — z uporu, jak twierdzi rozgniewana już p[illegible], — z przyzwyczajenia do innych „systemów“, j[illegible] mnie się wydaje. Po wskazówkach pouczających, [illegible]zychodzi kolej na lekką admonicję i obopólny stosu[illegible] pani i sługi zaczyna wkraczać na bezdroża nie[illegible]ci. Sługa czyni swej chlebodawczyni zarzut, że [illegible] kapryśną, pani znowu łaje ją za ignorancję i nie[illegible]łuszeństwo. Bywają wypadki, że wzajemne rozdra[illegible]enie potęguje się bardzo szybko i kilka tygodni wystarcza, [illegible] sługa albo uciekła, albo została wypędzoną.

Przyczynia się do tego tysiące innych jeszcze przyczyn. Sługa cały kwadrans za długo siedzi w mieście, sługa tego a te[illegible]eść nie chce, sługa zaprasza sobie do kuchni j[illegible]ś znajomą, sługa zaspała, sługa chciałaby co niedz[illegible] mieć wychód itd. itd.

Mówię tu naturalnie [illegible] słudze, której uczciwość nie podlega zresztą kwe[illegible] a przypuszczam, że i takich jest dość jeszcze.

Otóż wszystkie po[illegible]ze winy nie byłyby wcale winą, gdyby dopuszczał[illegible] ich nie-sługa. Co to znaczy? To chyba, że uwa[illegible]y służbę za osobną jakąś grupę stworzeń, wyższa[illegible]d zwierząt, ale nie dorastającą człowieka. Czyż [illegible]e tak? Czyż panie nasze, zamiast wpoić w sługę [illegible]eżyte zrozumienie obowiązków, nie trapią jej swą pe[illegible]terją nieraz w takich właśnie drobnostkach, w [illegible]ych nie ma żadnej winy?

A potem — to cią[illegible] zmienianie sług, prawdziwie jak w kalejdoskopi[illegible] Jakże w obec tego wszystkiego domagać się mo[illegible]y od nich przychylności i ochoczej pracy?

Sługę — przypo[illegible]am paniom — trzeba sobie wychować. Trzeba [illegible]pliwie naginać ją do swych słusznych wymagań, [illegible] trzeba uczynić to bez uprzedzenia, bez zgryźliwoś[illegible] terkocącej od rana do późnej nocy; trzeba k[illegible] ją za wybryki i zaniedbanie, ale nigdy tak, ab[illegible]a tem cierpiała jej godność ludzka; trzeba owsze[illegible] ze względu na brak wyższej inteligencji u sługi, [illegible] wybaczyć, o niejednem ją pouczyć, zł[illegible] stłumić w niej umiejętnie i pewnem n[illegible]t [illegible]m otoczyć ową istotę bez wczoraj i bez ju[illegible]

Tak snać postę[illegible]ały [illegible]sze babki, u których sługa najczęściej od [illegible]zesnej młodości do grobu, pozostawała wierną je[illegible] rodzinie. (*Eres*).

Walne zgroma[illegible]ie Towarzystwa kuchni ludowej odbędzie się w [illegible] dnia 24. kwietnia b. r. o godzinie 5. popołud[illegible] w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Sprawo[illegible]e ustępującego wydziału. 2. Wybór nowego wyd[illegible] 3. Wnioski członków.

Doroczne wa[illegible]gromadzenie Towarzystwa miłosierdzia pod go[illegible] „Opatrzność“ (Dom pracy) odbędzie się w dniu 4. maja br. o godzinie 4. popołudniu, w sali ratuszo[illegible] Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie kasowe za r[illegible]890. 2. Wykaz czynności w roku 1890. 3. Zmi[illegible] statutów. 4. Wybór wydziału na rok 1891. 5. [illegible]nioski członków.

Podziękowania. [illegible]dział Towarz. bratniej pomocy słuch. wszechn. [illegible]wskiej, składa serdeczne podziękowanie komitet[illegible] wieczoru, urządzonego ku czci Krasińskiego, za ła[illegible]we złożenie kwoty 128 zł. 18 cnt. na cele towarzy[illegible]wa.

Wydział „Czyteln[illegible] akademickiej we Lwowie“ składa publiczne podzię[illegible]anie komitetowi wieczoru, urządzonego na cześć Z[illegible]munta Krasińskiego, za łaskawe złożenie na cele [illegible]warzystwa połowy czystego dochodu w kwocie 120 [illegible] 18 cnt.

Do serc litościwych musimy zanieść znowu jednę z owych nielicznych próśb, jakiemi niezwykliśmy w piśmie naszem szafować. Bywają jednak okoliczności wyjątkowe, gdzie chodzi o szybkie a skuteczne ratowanie bliźniego i w takich razach apelujemy do miłosierdzia publicznego. Kto więc może, niech choćby najmniejszym datkiem umożliwi egzystencję biednej wdowie z kilkorgiem dzieci i chorą matką, a każdy datek przyjęty będzie przez administrację naszego pisma.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek, 24. bm. odczyt p. Antoniny Mandybur „Z dziedziny geografji porównawczej“.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 25. bm., zamiast programem zabaw zapowiedzianego koncertu — raut. Program części koncertowej rautu, podany będzie później. Po raucie nastąpią tańce. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Carmen“, opera w 4. aktach Halevy'ego. Występ gościnny panny Miry Heller, primadonny opery odeskiej i pp.: Warmutha, Chodakowskiego i Jeromina;

Opera. „Giocondę“ wybrali sobie pp. Jeromin i Chodakowski, na wspólny swój benefis, zapowiedziany na onegdajszy wieczór — a wybrali tę operę zapewne dlatego, że 1. rzecz to bądź co bądź we Lwowie nowa (w bieżącym sezonie grano ją zaledwie kilka razy), 2. że obaj, a zwłaszcza p. Chodakowski, mają bardzo wdzięczne i wybitne role w tym nieporównanie pięknym utworze najnowszego włoskiego stylu. Sądziliśmy tedy, usłyszawszy w minionym tygodniu, że tak zasłużeni i sympatyczni artyści nasi „Giocondę“ na swój dochód obrali, iż w dniu benefisu okaże się nasza sala teatralna poprostu za ciasną, aby pomieścić wszystkich wielbicieli talentu tych śpiewaków. W dodatku jeszcze jedna okoliczność przemawiała za tak optymistycznem przypuszczeniem. Panna Pawlikówna śpiewa partję tytułową, panna Heller — Laurę, no! a p. Warmuth, po przebyciu chwilowej niemocy krtaniowej, Grimaldi'ego.. Tymczasem rzeczywistość zadała kłam i przypuszczeniom naszym i wyobrażeniem o... kurtoazji melomanów lwowskich, choćby nawet dla takich ulubieńców publiczności, jak obaj ci artyści.

Teatr bowiem był onegdaj dość słabo zapełniony. Chyba może publiczność nasza w istocie odzwyczaiła się najzupełniej od benefisów i ten dodatek na afiszu nie wywiera już żadnego uroku magicznego! Trudno doprawdy dociec przyczyny, boć przecież opera nowa i piękna, grana zaledwo parę razy w sezonie — i to drugim dopiero po w ogóle pierwszem jej inscenowaniu na scenie naszej, — nie mogła znów tak spowszednieć, aby nie zapełnić sali na przedstawieniu benefisowem dwóch pierwszorzędnych artystów-śpiewaków polskich!

Co do przedstawienia onegdajszego, wynagrodziło ono sowicie tych wszystkich, którzy do teatru przyszli. Panna Pawlikówna pierwsza na scenie naszej kreowała postać Giocondy, a kreowała ją nader szczęśliwie. Wyborną przeto — jak zawsze poprzednio — była i tym razem w swej roli.

O pannie Heller tyleśmy już napisali komplimentów za jej interpretację uroczej Laury, że musielibyśmy powtarzać wszystko dawniej napisane, chcąc należycie analizować równie piękny jej śpiew, jak nienaganną grę dramatyczną onegdajszego wieczora.

Co do benefisantów, tych dotyczy to samo. Pan Chodakowski, jako Barnaba, jest wprost niezrównany.

Wreszcie p. Warmuth, po przejściowej niedyspozycji, rozporządzał wczoraj z iście porywającą werwą swoim przepięknym głosem i z pewnością rozbroił do reszty tych wszystkich, którzy może chowali w swem sercu jakiś żal do niego za sobotnie ciemności egipskie w teatrze Skarbkowskim.

Do oklasków publiczność nasza bywa z reguły skora — cóż dopiero, gdy należy niemi bodaj częściowo nagrodzić takich benefisantów, jak Chodakowski i Jeromin! Było przeto wczoraj oklasków pod adresem tych dwu nazwisk — jako solenizantów wieczora — i reszty doskonałych solistów naszych co niemiara. Oprócz tych rzęsistych aplauzów, otrzymali benefisanci parę pięknych wieńców wawrzynowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą: Powietrze było w ubiegłym tygodniu wilgotne i temperatura łagodna, odpowiednio porze roku.

Wiadomości o stanie zasiewów w Węgrzech niejednolite: najmniej skarg na stan pszenicy, którą tylko tu i owdzie musiano przeorać. Natomiast powszechne skargi na stan żyta, gdyż prawie całą wiosenną uprawę trzeba było przeorać. Rzepak już w jesieni zapowiadał się w ogóle licho; anormalna zima zniszczyła jednak zasiewy nawet tam, gdzie w jesieni prognostyki były dobre, jak po większej części w Czechach i Galicji. Uprawa na lato, choć już spóźniona, jest jednak w pełnym toku i prognoza o niej wcale nie jest niekorzystna.

W handlu zbożowym zwyżka cen czyniła gwałtowne postępy, zwłaszcza na targach Anglji i Francji, a choć kraje te uskuteczniły w ostatnich tygodniach znaczne zakupy zboża, to jednak chęć kupna ciągle jeszcze nieosłabiona, a ceny wszystkich artykułów wyższe z dnia na dzień. Zjawisko to nie mogło pozostać bez wpływu na targ tutejszy i ono też usunęło na drugi plan wpływ lepszej pogody, który mógł się stać dla cen szkodliwym. Tydzień rozpoczęto odrazu z lekką zwyżką ceny pszenicy, a w piątek notowano zwyżkę 50-centową przy kupnach ze wszystkimi terminami. Nasi młynarze ciągle narzekają, że zbyt mąki bynajmniej nie odpowiada podwyższonym cenom zboża, z oporem więc godzili się na wysokie żądania właścicieli pszenicy, zgodzić się jednak musieli, bo eksport konkurował silnie przy zakupnie.

Obrót żytem słaby, przy cenach za to silnych i wyższych. Interesa terminowe zastosowały się do ogólnej tendencji i wykazały znaczną zwyżkę.

Ceny jęczmienia także silne, przy małym również obrocie.

Popyt za owsem węgierskim znaczny, za czeskim słaby; podniesienie cen terminowych wpłynęło jednak korzystnie i na cenę gotowego towaru.

Kukurudza miała żywy obrót, a jej ceny podskoczyły zgodnie z ogólnem polepszeniem. Skoro nawet serbska kukurudza — wypadek dotąd niebywały — otwarła sobie drogę do Anglji, nie mamy więc (jak to już nieraz podnoszono) czego spodziewać się od terytorjów dolnego Dunaju, a że nie posiadamy dość towaru na potrzebę wewnętrzną, więc towar musi iść ciągle w górę, dopóki Anglja daje zań wysokie ceny.

Skargi na zły stan rzepaku, które są w kraju powszechne wywołały silne zakupna i pokrycia, a tak przy znacznym obrocie, ceny bardzo poszły w górę. Przy kupnach na styczeń i luty report doszedł do 30 ct.

Ceny spirytusu stałe, obrót słaby.

Przegląd polityczny.

* Z przejściem prawa propinacji na kraj, przypisanym został podatek dochodowy z propinacji w mieście Lwowie, jako siedzibie dyrekcji funduszu propinacyjnego. Gdy przez przypisanie tego podatku w mieście Lwowie ubył reprezentacjom powiatowym dochód ten, co w gospodarce powiatowej wielką zrobiło rubrykę, odniosły się prawie wszystkie powiaty do Sejmu z petycjami o przywrócenie *status quo*, lub przynajmniej o spowodowanie takiego rozkładu podatku, jak to ma miejsce przy przedsiębiorstwach kolejowych, gdzie mianowicie 90% podatku przypada na dotyczące powiaty, a 10% na siedzibę dyrekcji. Sejm na wniosek komisji podatkowej uchwalił w skutek powyższych petycyj rezolucję do rządu z wezwaniem, aby podatek dochodowy krajowemu funduszowi propinacyjnemu przypisany, uiszczany bywał w ten sposób, ażeby możność nakładania dodatków do tego podatku na rzecz powiatów, przywróconą została od roku 1891 tak jak do 31. grudnia 1889 istniała. Rezolucja ta nie odniosła atoli skutku, namiestnictwo bowiem reskryptem z dnia 14. kwietnia b. r. zawiadomiło Wydział krajowy, iż ministerstwo z ubolewaniem oświadczyło, że nie jest w możności przychylenia się do rezolucji sejmowej i do wydania odmiennego zarządzenia.

* *W. Tageblatt* Szepsa zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny, osnuty na tle enuncjacji cesarskiej w obec prezydjum izby deputowanych. Cesarz zauważył mianowicie, że w interesie rolnictwa ubolewać należy, iż wiosna jest tak zimną, gdyż grozi niebezpieczeństwo, że pewne prowincje mogą być nawiedzone nieurodzajem i głodem.

* Według wiadomości, otrzymanych z Rzymu, donosi *Presse* jako rzecz wielce prawdopodobną, że rząd włoski pozostawi bez odpowiedzi ostatnią notę sekretarza stanu w Waszyngtonie Blaine'a i że będzie wyczekiwał na dalsze zachowanie się rządu Stanów w sprawie nowoorleańskiej. Włoski Chargé d'affaires w Waszyngtonie, markiz Imperali di Francavilla, otrzymał polecenie, by się ograniczył na załatwieniu bieżących spraw poselstwa.

* Według świeżych wiadomości wkrótce równocześnie wybierają się w podróż do Petersburga, prezes gabinetu serbskiego Paszic i minister skarbu Wuics. Pierwszy z nich jedzie przez Odessę, drugi przez Wiedeń; głównym celem jest przygotowanie do konwersji długów serbskich. Przygotowanie to ma być ukończone w lecie, tak, iż na dzień 15. czerwca będzie zwołaną skupczyna na sesję nadzwyczajną, aby uchwalić ustawę o konwersji — a równocześnie inną o budowie kolei nad Timokiem.

* Według dokładnych już teraz informacyj o rezultacie wyborów w hanowerskim 19-tym okręgu wyborczym zabrakło ks. Bismarkowi 1000 głosów do bezwzględnej większości. Ściślejsze tedy wybory między nim i kandydatem socjalnym Schmalfeldem okazują się koniecznymi. Co do prawdopodobnych zaś widoków eks-kanclerza w tych ostatnich wyborach różne obiegają zdania. Niektóre głosy wątpią o jego powodzeniu. *Nat. Ztg.* atoli sądzi, że Bismark wyjdzie zwycięsko z zapasów. Przypuszczają w ogóle, że demokraci socjalni i stronnicy welfów, którzy nie zechcą dać mu swych głosów, wstrzymają się od głosowania, co wyszłoby na korzyść eks-kanclerza. Zresztą, dzienniki berlińskie zwracają uwagę, że właśnie w chwili, w której ważą się losy kandydatury jego, zamieszczają *Hamb. Nachr.* artykuł przeciwko austro-niemieckiemu traktatowi handlowemu, w czem upatrują wskazówkę co do postawy, jaką ks. Bismark względem tego przymierza przybierze w parlamencie, jeżeli w Geestemünde zyska mandat.

Telegramy z innych pism.)

Rzym 21. kwietnia. Rozdano już księgę zieloną, zawierającą protokoły, dotyczące odgraniczenia angielskiej i włoskiej sfery wpływu w Abissynji.

Na początku księgi znajduje się sprawozdanie Rudini'ego, w którem powiedziano, że Włochy mają zawarowane sobie prawo obsadzenia Kassali, gdyby to ze względów wojskowych okazało się potrzebnem. Główna wartość tego porozumienia się polega w tem, że wykluczono wszelką ewentualność, która mogłaby oziębić stosunki między Włochami a Anglją.

Do *Tribuny* donoszą z Palermo, że wczoraj zebrało się na rynku miasta Cedy w Sycylji 2000 wieśniaków celem zaprotestowania przeciwko taksom familijnym. Wieśniacy ci wtargnęli do koszar żandarmerji, uwolnili tych, których w ciągu dnia uwięziono, potem wpadli do biur władzy gminnej i zniszczyli rejestra podatkowe.

Podprefekt z posiłkami wojskowymi wszedł w nocy do miasta i uwięził 22 osób. (*G. L.*).

Poznań 21. kwietnia. Członkowie poznańskiej komisji szkolnej naradzali się nad stanowiskiem, jakie komisji przyjdzie zająć wobec nowego rozporządzenia ministerjalnego, dotyczącego nauki języka polskiego. Postanowiono chwilowo nie zmieniać niczego w dotychczasowej organizacji nauki języka polskiego — i dopiero z chwilą urzędowego ogłoszenia nowego reskryptu zabrać się energicznie do jak najrozleglejszego skorzystania z tego ustępstwa. Wybrana *ad hoc* komisja ściślejsza otrzymała polecenie przygotowania tego, co się dzisiaj już bez jakiejkolwiek szkody dla rzeczy da przygotować. (*Cz.*)

Wiedeń 21. kwietnia. Do *Pol. Cor.* piszą z Warszawy: Wobec faktu, że w Warszawie i w ogóle w Królestwie Polskiem rozrzucono w znacznej ilości odezwy, z nieznanego pochodzące źródła, a zachęcające do obchodzenia setnej rocznicy Konstytucji 3. maja, jako święta narodowego, otrzymujemy wiadomość pewną, że Polacy bynajmniej nie okazują chęci skorzystania z tej rocznicy dla urządzenia jakichkolwiek niepokojących demonstracyj. Przeciwnie, żywioły umiarkowane starają się usilnie zapobiedz możliwości jakichś, choćby odosobnionych, lekkomyślnych manifestacyj, któreby mogły być wywołane temi odezwami. Charakterystycznym objawem, cechującym prawdziwe usposobienie i zamiary Polaków, jest fakt, że przypisują oni rozszerzanie odezw raczej złośliwym machinacjom czynników antipolskich, niż działaniu skrajno-narodowych polskich żywiołów. (*Cz.*)

Praga 21. kwietnia. Radzie miejskiej zakomunikowano, że restauracja mostu kosztować będzie 455.000 zł. (*N. R.*).

Petersburg 22. kwietnia. Rząd polecił ambasadorowi rosyjskiemu w Stambule wyrobić u sułtana pozwolenie na przejazd przez Dardanelle rosyjskiego wojennego statku „Admirał Korniłow,“ na którego pokładzie znajduje się w. ks. Jerzy, syn cara, chory na suchoty i udający się z Ajaccio do Krymu. (*G. L.*).

Petersburg 22. kwietnia. *Journal de St. Petersb.* podaje artykuł *Norda* o stanowisku Rosji wobec kończącego się okresu panowania ks. Ferdynanda, jako gubernatora wschodniej Rumelji i dodaje, że Rosja ani nie ma chęci, ani uważa tego za konieczne, aby do bułgarskiego gniazda osiego wkładać rękę i wyciągać na porządek dzienny sprawę, która może zagrozić pokojowi Europy. (*G. L.*).

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 22. kwietnia. W komisji adresowej zaznaczał Keizel, że Młodoczesi nie mogą głosować za adresem wykluczającym zupełnie kwestje narodowościowe i równouprawnienia.

Schulkje (Słoweniec) wskazał również na odrębne życzenia swych wyborców, które pragnąłby widzieć uwzględnione w adresie.

Russ przemawiał za upaństwowieniem kolei a zwłaszcza linji Albrechta i Karola Ludwika, następnie systematycznej budowy kolei lokalnych.

Heilsberg i Demel, w interesie jedności adresu polemizują z Schulkjem.

Trojan wykazuje historyczne znaczenie państwowego prawa czeskiego i zapewnia, że usiłowania ubezwładnienia Czechów będą daremne.

Romańczuk zaznaczył, że konstytucja nie jest jeszcze wszędzie przeprowadzoną. Mowa tronowa nie dotknęła kwestji włościańskiej. Na to zwrócił mu uwagę Falkenhayn, że tak nie jest, a najlepszym dowodem ustęp o powołaniu rolnictwa.

Romańczuk interpelował następnie, czy rząd gotów jest przeprowadzić równouprawnienie Rusinów w drodze administracyjnej

Herbst interpelował w kwestjach dotykających Wiednia (kolej miejska, szkoły ludowe).

Suess i Kopp ubolewali, że w komisji poruszono różne interesy specjalne, które każą tracić nadzieję na dojście do skutku jednego adresu.

Hr. Taaffe odparł, że tak nie jest, owszem, wszyscy mowcy zgodzili się na to, że ogólne punkty mowy tronowej mają pierwszeństwo przed interesami partyjnemi. Mowy tronowej nie należy znów tak pojmować, że stronnictwa zupełnie i raz na zawsze pozbyć się mają swych aspiracyj. Romańczuka zapewnia, że w drodze administracyjnej niejedno da się zrobić dla Rusinów.

Następnie przystąpiono do wyboru referenta. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał na 32 głosujących: Biliński 16, Plener 15 głosów. Przy drugiem głosowaniu otrzymał Biliński z pomocą Młodoczechów 19 głosów — został więc wybrany.

Wiedeń 22. kwietnia. Przy rozdzieleniu referatów w komisji budżetowej otrzymali z Polaków do sprawozdania: Piniński zarząd centralny ministerstwa oświaty: Kozłowski, zarząd skarbu; Rutowski, zarząd główny ministerstwa rolnictwa; Madeyski, etat sądowy; Gniewosz, subwencje krajowe i fundusz indemnizacyjny. Z Rusinów otrzymał Romańczuk do sprawozdania drukarnię państwową i nadworną,

Budżeta prowizoryczne uchwalono jednomyślnie.

Wiedeń 23. kwietnia. Następne posiedzenie izby panów odbędzie w dniu 24. b. m. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie ustawy dotyczącej studjów prawniczych i prawnopolitycznych, oraz egzaminów państwowych, tudzież wybór komisji budżetowej.

Wiedeń 22. kwietnia. Budżet wejdzie prawdopodobnie już w drugiej połowie maja do dyskusji w pełnej izbie.

* *

Komisja budżetowa ukonstytuowała się na plenarnem posiedzeniu i wybrała przewodniczącym dra Plenera, jego zastępcami: dra Kathreina i dra Bilińskiego. Dr. Plener, dziękując za zaufanie, zaznaczył wielką doniosłość zadań, przypadających w udziale komisji budżetowej, która winna się okazać godną tradycji swych poprzedniczek. Stworzenie kolei państwowych rozszerzyło jeszcze zakres działalności, obejmującej z natury rzeczy ogólną kontrolę parlamentarną nad wszystkimi działami administracji państwowej. Dr. Plener wyraził nadzieję, że komisja ze względu na spóźniony tok obrad budżetowych, zajmie się gorliwie przyspieszeniem tej sprawy.

Wszystkie pisma wiedeńskie omawiają dzisiaj w artykułach wstępnych dyskusję w komisji adresowej i prawie wszystkie zgodne są w zapatrywaniu, że konserwatyści i Młodoczesi stawiali przeszkody ułożeniu zgodnego adresu.

N. fr. Pr. zarzuca konserwatystom wysuwanie naprzód własnych życzeń i negacyjne stanowisko wobec zawieszenia broni. Tylko liberali trzymają się bez zastrzeżeń mowy tronowej „oni są jedynymi konserwatystami w Austrji, jeżeli p. Plener powie „tak“, wtedy powinienby hr. Taaffe z wdzięcznością przyjąć ofiarowaną rękę i z lewicą uczynić rdzeń większości“. Artykuł kończy się słowami: „Jest rzeczą pewną, że żądanie hr. Taaffego zgodzenia się na wspólny adres pozostanie bezskutecznem“.

Deutsche Ztg, właściwy organ lewicy, wywodzi, że po wypadkach w komisji adresowej zdaje się, iż hr. Taaffe chce szukać politycznego oparcia na rozbitych resztkach żelaznego pierścienia. Dyskusja w komisji adresowej wykazała, że lewica zrozumiała polityczną myśl zasadniczą mowy tronowej. Wywody swe kończy uwagą, że nietylko hrabia Taaffe, lecz każdy czynnik monarchji musi przyznać, iż akcja polityczna, która poprzedziła ułożenie mowy od tronu, polegała na błędnej ocenie żywiołów prawicy. Hrabia Taaffe popełnił więc ponownie błąd polityczny.

Fremdenblatt zauważa, że odezwa Taaffego do stronnictw w komisji adresowej dowodzi, iż stanowisko rządu domaga się uchylenia wszelkich narodowych, prawno-państwowych i wyznaniowych zatargów, a jest faktem, iż przedtem stronnictwa prawicy zdradzały skłonność przekroczenia tej linji demarkacyjnej, poręczającej zawieszenie broni.

Presse jest bardzo spokojną i optymistyczną i sądzi, że nie można tracić nadziei na przywrócenie [illegible] Posiedzenie komisji adresowej okazało, że żadne stronnictwo nie mogło się oprzeć wpływowi mowy od tronu i że nie wyszły na jaw żadne takie przeciwieństwa, któreby wykluczały możność odroczenia walki.

Rozprawa nad adresem w pełnej izbie rozpocznie się w początkach maja. Młodoczesi otrzymali w komisji adresowej jedynie dwa mandaty, skutkiem czego nie mogą wystąpić już w komisji z osobnym projektem adresu.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Linc 22. kwietnia. Według *Tagespost*, przybył do Steyer rosyjski jenerał, celem zakontraktowania dostawy miljona luf karabinowych.

Grac 22. kwietnia. Władza rozwiązała dwa stowarzyszenia robotnicze za agitację w sprawie 1. maja.

Berlin 22. kwietnia. Krążą tu wieści, że cesarzowa zasłabła niebezpiecznie; siostra jej, królowa grecka, miała być telegraficznie powołaną.

W Essen trwa ciągle strejk górników.

Międzynarodowa wystawa elektryczna we Frankfurcie otwartą zostanie 16. maja.

Hamb. Nachrichten oświadczają, że Bismark dlatego pragnie otrzymać mandat, ponieważ nie może mu być obojętnem, czy owoce jego długoletniej pracy będę pielęgnowane, czy niszczone.

Paryż 22. kwietnia. W odpowiedzi na hałaśliwą agitację za 1. maja polecił rząd w centrach fabrycznych rozlokować znaczną siłę kawalerji.

Wiedeń 22. kwietnia. Kredyty 299·50; laenderbanki 217·20; statsbany 250; węgierska złota renta 105·15.

Kraków 23. kwietnia. Księżniczka Helena Sanguszkówna, zmarła tu dzisiaj.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Buda-Peszt 22. kwietnia. Wczoraj porozumiały się obie deputacje regnikolarne co do niezałatwionych jeszcze kwestyj, dotyczących kroacko-sławońskiego długu indemnizacyjnego. Wobec tego zamierza minister finansów, Weckerle rozpocząć bezzwłocznie przygotowania do konwersji kroacko słavońskich obligacyj indemnizacyjnych, których jest na sumę około ośmiu miljonów.

Rzym 22. kwietnia. *Fanfulla* donosi, że wszyscy komisarze policyjni ogłoszą w dniu 25. kwietnia równobrzmiące obwieszczenie dotyczące obchodu 1. maja. W obwieszczeniu tem będzie powiedziano, że w dniu tym można odbywać zgromadzenia nawet w miejscach publicznych, mogą także być wygłaszane mowy takie, które nie zawierają żadnych obraz, ani napaści na ustawy państwowe. Pochodów jednak odbywać nie wolno pod żadną formą i władze mają obowiązek wszelkimi środkami rozpędzać tłumy.

Rzym 22. kwietnia. Papież oświadczył ustnie ks. Ruffo-Scilla, że został zamianowany kardynałem.

Włoski poseł w Waszyngtonie, bar. di Fava, przybył do Rzymu.

Paryż 22. kwietnia. W kasarniach i fortach, tak w Paryżu, jak i na prowincji, skonfiskowano dziesiętki tysięcy proklamacji, wzywającej do zmowy w dniu 1. maja żołnierzy. Nastąpiło wiele aresztowań. Rząd ma zamiar wystąpić przeciw podżegaczom z całą surowością. Anarchiści mają mieć z armją żywy kontakt, niektórzy chcą dostrzedz w tem i Boulangera rękę.

Berlin 22. kwietnia. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że doniesienia o odjęciu apanaży w. ks. Michajłowiczowi są niezgodne z prawdą. Owszem, otrzymuje on i nadal 150.000 rubli rocznie apanaży i ma 50.000 rubli osobistego dochodu.

Przejście na szyzmę ks. Siergiejowej odbędzie się w ten sposób, że nie wyrzecze się wiary, tylko powtórzy formułę wyznania szyzmatyckiego.

Londyn 22. kwietnia. Jak słychać, rząd z upływem teraźniejszej sesji rozwiąże parlament.

Bukareszt 22. kwietnia. Dotychczasowy rezultat wyborów do izby z pierwszego Koła wyborczego jest następujący:

Wybrano 34 zjednoczonych liberałów i konserwatystów, tudzież 13 opozycjonistów różnych odcieni. O 27 mandatów będzie się musiał odbyć ściślejszy wybór.

Udział wyborców był wielki, a wybory odbyły się wszędzie w porządku.

Petersburg 22. kwietnia. Ogłoszono ustawę, zakazującą żydowskim rzemieślnikom osiedlać się w Moskwie i w całej gubernji moskiewskiej.

Kraków 23. kwietnia. Karol Nitman współpracownik „Reformy“ skazany został na 25 zł. grzywny za obrazę honoru Emila Borkowskiego, redaktora „Djabła“.

Wiedeń 22. kwietnia. Na targu zbożowym kursa obniżyły się skutkiem lepszego powietrza. Pszenica na jesień 9·52, na czerwiec 9·79.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22. kwietnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. A. hr. Męciński, z Dukli. J. Śliwiński, z Krakowa. L. br. Bruckmann, z Monasterca. A. Hulimka, z Mycowa. A. Caspar, z Rygi. A. Favre, z Podola ros. H. Hemer, z Wels. E. br. Hagen, z Wielkich óczu. J. Berulochner, z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. E. Bondi, z Wiednia. F. Kachane, z Łańcuta. Ks. Piskorski, z Nastazowa. Dr. A. Nimbin, ze Stanisławowa. S. Ujejski, z Wygnanki.

HOTEL ANGIELSKI. S. Łodyński, z Nahorzec. A. Turzański, z Lubaczowa. H. Bernfeld, z Rawy. I. Kurzweil, z Tarnopola. S. Smalawski, z Balic. A. Lambert, z Pragi.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Lewandowski, z Łaszkowiec. A. Poniatowska, z Kijowa. A. Kowaliński, z Rosji. T. Lenczowska, z Rosji. I. Sobotowski, ze Stryja. W. Malko, z Kijowa. A. Schätzel, z Gródka. I. Szumańska, z Zborowa. I. Chmielowski, z Biskowic.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyr bu Adolfa Pokornego magistra farmacji. Lwów Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Jelena powieść Juliusza Giżowskiego do nabycia w Księgarni Polskiej.

Apteka w Przemyślanach poszukuje asystenta. 802

W Zakopanem willa w pięknem położeniu z wszelkiemi wygodami do najęcia. Wiadomość: Ormiańska 32 parter. 216

Młody człowiek posiadający rodzinę a nie mogący tak wej utrzymać za skromnej płacy pisarza, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych jako korespondent, buchhalter lub przepisywacz. Zgłoszenia pod Z. w Administracji „Dziennika."

Zdolny ogrodnik, oraz i **chmielarz** poszukuje zaraz umieszczenia za mierne wynagrodzenie — lecz jako przemysłowo fachowy przyjąłby i na tantjemę pod pewnymi warunkami — pod adresem: F. S. poste restante Skałat.

Ekonom w sile wieku, z dwudziestoletnią praktyką, poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia: Jachimowicz, Lwów, bank hipoteczny. 315

Panna obznajomiona w swoim zawodzie i krawieczyznie, poszukuje odpowiedniej posady, poczta Krechów M. M.

Poszukuje się do towarzystwa starszej osoby **panienki** młodziutkiej, sieroty, inteligentnej. Zgłoszenia pod literami: H. G. poste restante Lwów.

Biöro wywiadowcze „Europejskie" Cezara Bilewicza otwarte dla Szanownej P. T. Publiczności od 9. rano do l. i od 3.—7. Ulica Krakowska l. l, l, piętro, Lwów. 300

Rutynowany magister farmacji, biegły receptarjusz, dobrze polecony, poszukuje umieszczenia pod lit D. W. poste restante Dynów. 31

Urząd pocztowo-telegraficzny w Borodczanach, poszukuje od 15. maja t. r. **rutynowanego ekspedytora pocztowego** z kaucją, do samoistnego prowadzenia urzędu pocztowego i telegraficznego. Zgłoszenia za przedłożeniem świadectwa, metryki i świadectw z dotychczasowych zatrudnień.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep. Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emilia Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12 i 3.—5. 196

Kurkowa 25, dwa pokoje, kuchnia, lub pokój kawalerski z osobnym wychodem

2 duże pokoje, kuchnia, Kalecza 14

4 lub **5** pokoi, przedpokój i kuchnia. Sapiehy 9 Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Poszukuje się pomieszkania z 9 pokoi, przedpokoju, spiżarni, kuchni, strychu i piwnicy — przy ulicy Akademickiej, Kopernika, Batorego, Zimorowicza, Chorążczyzny — także przy placu Marjackim lub Halickim od 1. lipca lub 1. czerwca. Adres: Akademicka 3 II. piętro. — K. P.

Korespondencja prywatna.

L. (Lubicz) zechce listy odebrać.

Wczoraj i dziś odebrałem Co robię i myślę, zwrócone tylko do Ciebie, bardziej, niż kiedykolwiek. Z uprzedzenia potępiasz mnie z góry i męczysz; tłumaczyć się nie mogę i cierpię niewinnie, jak się kiedyś przekonasz Więc już nie wiesz, co dla mnie najdroższe? Daruj mi jeszcze przez litość odrobinę ufności na czas jakiś i nagrodź serdeczniejszem słowem gorycz ostatnich listów. — 34

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina; raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a. Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w Bochni. 1155

Krochmalarnie
najnowszego systemu wraz z planami i kosztorysami podług systemu
W. H. UHLANDA
dostarcza jedynie na Galicje upoważniona
fabryka machin
pod firmą:
L. Zieleniewski
Kraków. 1362

HANDEL

do sprzedania 1354

w Budapeszcie, od lat 16-tu trudniący się przeważnie wysyłkami do kraju towarów i produktów węgierskich oraz i południowych, jedynie z powodu słabości i stosunków familijnych, zamierza oddać tenże w ręce rodaka; obrót roczny koło 60.000 zł., kapitał konieczny 8—12.000 zł. Bliższe szczegóły udziela: *T. Gurowicz,* Kiralyutcza 31.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Wiedeński magazyn towarów modnych.



„AU LOUVRE"

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję

Sezon 1891,

Znane najtańsze źródło zakupna.

Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piątrze podzielony na wiele oddziałów.



Oddział I. dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

Oddział II. Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

Oddział III. Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.

Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i niciane.

Oddział V. Wachlarze czarne i kolorowe na bale i wieczory, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

Oddział VI. Parasole i parasolki En tout Cas zł. 2·50 i więcej.

Oddział VII. Staniki trykotowe i Jersey dla dam po zł. 1·90, 2·50, 3·50 i wyżej. Wielki wybór bluz do prania, z satyny i jedwabiu.

Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki i fartuszki.

Oddział IX. W oddziale tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej. Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct do 3 zł. a metr i wyżej.

Oddział X. Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30, jakość Ima 3·75. Maroco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 5·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirmanu i dagestańskich i materji na meble.

Białe odpasowane firanki koronkowe, całe okno 1·45, 1·75, 1·90, 2·50 po 50 zł.

Oddział XI. Największy wybór modnych kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 zł. Wschodnie kapy szenelowe I. wielkość 1·35. II. 2·90. III. 4·50.

Prócz tego wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka i konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe pikowe i ozdobne.

Zamówienia z prowincji załatwia się za pobraniem jak najstaranniej. Osobny oddział dla wysyłki. Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

• Losy na raty. •

Za złożeniem 1 raty nabywca zupełne jedyne prawo gry. 909

Prospekta na żądanie gratis i franco.

Do ciągnienia 1. i 15. Maja
Włoskie losy Czerw. Krzyża główna wygrana 15.000 lirów.
Serbskie losy państw. (tytoniowe) gł. wygr. 250.000 fr.
oba losy w 14 ratach miesięcznych po 2 zł.
Kwity poborowe na 3% losy tow. kredyt. ziemsk.
I. Emisja. Główna wygrana 45.000 w 18 ratach miesięcznych po 2 zł.

Listy ciągnień po każdem ciągnieniu gratis i franco.

Dom Bankowy N. BENEDICT, Wien, I., Lugeck 3.



MARYACELSKIE
pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza powyższa marka ochronna. Cena pudełka 20 cent., zwój z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20, 3 zwoje złr. 3.20.
Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.
Do nabycia w aptekach.

MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie ul. Grodzka l. 13.
otrzymawszy Wielki Wybór Nowości wiosennych i letnich
poleca:

Materje na suknie wełniane, bawełniane i jedwabne. Materje na okrycia i płaszcze. **Gotowe zarzutki, płaszcze, żakiety, bluzki.** Chustki, pledy, kołdry, kapy, firanki, dywany. **Płótna, szyrtyngi, bieliznę stołową,** ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki i t. p.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Wielki wybór krajowych płócien wszelkiego rodzaju surowych i apretowanych.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wyroby krajowe Korczyńskie!

Najtańsza i najlepsza bielizna stołowa. Chustki do nosa. Ręczniki do nacierania. Ręczniki zwykłe. Ściereczki i t. p.

Centralny Skład Płócien Korczyńskich

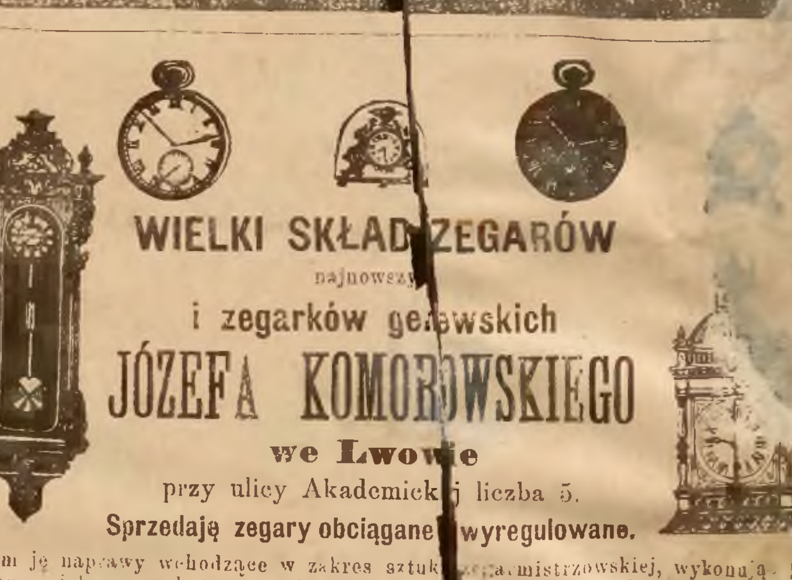
Pierwszego Galic. Towarzystwa dla kraj. przem. tkackiego.

Lwów, plac Marjacki l. 1, „Pod Prządką".

Czysto lniane dreliszki liberyjne. Dyma. Segeltuch. Płócienka. Zefiry i Oksforty od 30 ct. do 50 ct. za metr.

Próbki i cenniki gratis franco!

Zamówienia na wyprawy, oraz na wszelką bieliznę męską i damską, przyjmuje się i wykonuje z wszelką starannością.



WIELKI SKŁAD ZEGARÓW
najnowszych
i zegarków genewskich
JÓZEFA KOMOROWSKIEGO
we Lwowie
przy ulicy Akademickiej liczba 5.
Sprzedaję zegary obciągane i wyregulowane.

Przyjmuję naprawy wchodzące w zakres sztuki zegarmistrzowskiej, wykonując pod gwarancją jako specjalista, pracując przez 18 lat u pierwszorzędnych firm, jakoto: u p. W. Gratińskiego i u p. J. Krisego, w obu pracowniach zajmując pierwszorzędne miejsce. Polecam się przeto Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż i zamiejscowej. 5231

Główny skład 1244 a
Bielizny wełnianej
systemu Dra Jaegera
w Magazynie Schayerow we Lwowie.
Ceny oryginalne fabryczne.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykła żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyj ..., słabych lub osłabionych.

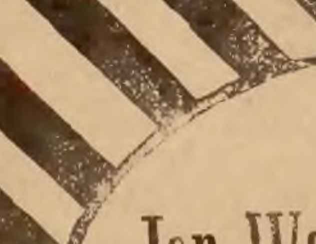
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest ... stwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, ... należy, naszą pieczęć na srebrne i podpis nasz niniejszy ... u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Nowa interesująca i zabawna

rozbawiająca starszego i młodszego, jest moja, po raz pierwszy na sprzedaż wystawiona zabawka, mianowicie 1312



Zapaśnictwem
dwu najsilniejszych ludzi na świecie
(w miniaturze).

Dwa krępe draby silnie i trwale z masy papierowej i najlepiej z prasowanego papieru wyrobione, pasują się podług wszelkich reguł sztuki zapaśniczej, jak nie można sobie lepiej wyobrazić.

Zabawka ta jest lekką, mogąca być w ruch wprawioną bez żadnych przygotowań nawet przez małe dziecie, przyjęta wszędzie z ogromnym sukcesem i premiowana medalami na wystawach. **Sprzedaż tylko krótki czas.**

Cena za parę 60, 80, 90 ct., lepsze z masy papierowej 1 zł, najlepsze czysty papier prasowany zł. 1·40 i 1·50, większe 2 zł. Rozsyłka za markami

A. RISSMANN, ulica Krakowska 22.

Jan Kostiuk
poleca swój
Pierwszy
Zakład introligatorski i galanteryjny
we Lwowie
przy ulicy Batorego liczba 26,
że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych.** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Wieś

12 kilometrów od miasta Gródek 30 kilom. od Lwowa odległa — przy gościńcu murowanym położona, składająca się z 370 morg doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie nowych budynków gospodarczych, z renomowaną chmielarnią, jest zaraz albo od wiosny roku 1892 do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wgo **Stanisława Agopsowicza** w Krupce poczta Komarno. 13 3

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik, 1002
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Najnowsze powieści
W. Hr. Łosia
świeżo wyszłe w oddzielnych odbitkach
Jędrzek w 1 tomie.
Linoskoczka 2 tomy
są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
Skład główny w księgarni
G. CENTNERSZWERA
Warszawa, Marszałkowska 147.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1006

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetes) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowicza i Goldbauma i Wewiórskiego. 123

Do Magazynu
A LA VILLE DE PARIS
Lwów, plac Halicki 2,
nadeszły
Nowości
na sezon wiosenny.
553 **Gabryel Stark.**

Nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie, wyjdzie dwutomowe dzieło ilustrowane p. t.:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

setnej rocznicy ustanowienia konstytucji trzeciego maja.

Księga pamiątkowa składać się będzie z dwóch części:

Część pierwsza zawierać będzie: a) ustawę 3. maja z autografem pierwszego jej wydania; b) dzieje ustanowienia konstytucji przez Hugona Kołątaja, uważanego za głównego jej autora; c) opis sesji sejmowej podług Wegnera i mów, zebranych przez Siarczyńskiego; d) zdania o konstytucji, papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli; e) przedruki rzadkich broszur politycznych tyczących się konstytucji; f) wyjątki ze współczesnych pamiętników; g) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3. maja; h) sprawozdania pism ówczesnych; i) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu konstytucji (z rękopisów); k) korespondencje Stanisława Augusta z Katarzyną; l) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z rękopisów); m) zbiór utworów poetycznych, na cześć konstytucji napisanych (po części z rękopisów); n) satyry, zagadki itp., charakteryzujące epoką i głównych działaczy konstytucji (z rękopisów).

Część druga poświęcona zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i Poznańskiem oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne, literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta część druga dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3. maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego koło 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy. połączone tradycją z uchwaleniem konstytucji, widok sali sejmowej, kopje ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucję, kopje nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i alegorycznych, podobizny druków itd. — wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza **Księgi pamiątkowej** wyjdzie d. 30. kwietnia część druga dnia 20. maja.

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 zł., z przesyłką pocztową 3 zł. 50 ct. Prenumeratę składać można tylko do dnia 20. kwietnia Po wyjściu cena dzieła wynosić będzie 5 zł.

Prenumeratę przyjmuje **wyłącznie** księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie, (ul. Szewska 15). 1314

Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek liczba 3.
Rok założenia 1841.
Poleca:
Materje letnie najmodniejsze
po bardzo przystępnych cenach.

... Leśniowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki ... Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.